Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 204. — ROK XXXV.

NIEDZIELA

29. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Smith czy Hoover?

Naczelnem zagadnieniem w amerykańskiej kampanji wyborczej będzie kwestja złagodzenia ustawy o prohibicji. Oba stronnictwa, demokratyczne i republikańskie, wolałyby staczać walkę na innej platformie, bo w każdem są i „susi" i „mokrzy", atoli ta kwestja wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień. Właściwie wysunął ją Smith, który mimo, że sam nie jest amatorem alkoholu i mimo, że stronnictwo demokratyczne uchwaliło na kongresie w Houston rezolucję za przestrzeganiem ustawy prohibicyjnej, oświadczył, że jest zwolennikiem modyfikacji prawa Volstead'a. Smith zna dobrze Amerykę i wie, że to hasło popularne.

Przywódcy ruchu abstynenckiego nazwali Smitha najniebezpieczniejszym wrogiem prohibicji, jakiego Stany Zjednoczone widziały. Jeśli nim będzie istotnie, to dlatego, że nie jest bynajmniej obrońcą pijaństwa i w kampanji wyborczej nie zamierza bynajmniej wychwalać wódki. Atakuje on prohibicję z innej strony, mianowicie potępia hipokryzję i oszustwa, jakie się skutkiem prawa Volsteada szerzą w całych Stanach Zjednoczonych. Faktem jest bowiem, że wielu obrońców prohibicji po cichu nie gardzi trunkiem. A w kampanji wyborczej za Hooverem czyli za bezwzględną prohibicją najgłośniej gardłować będą podobno... przemytnicy alkoholu. Ci bowiem wiedzą, że gdyby ustawę prohibicyjną zniesiono, to ich kwitnące przedsiębiorstwa straciłyby rację bytu. Nikt nie kupowałby za drogie pieniądze wódki przemyconej z Kanady lub Meksyku.

Otóż na te ujemne strony prohibicji, na te oszustwa i nadużycia, będzie wskazywał w swych mowach kandydat demokratów. W ten sposób może pozyskać głosy wszystkich, którym zmudziło się już picie wody sodowej lub maślanki, dalej tych, którzy uważają przymus prohibicyjny za sprzeczny z tradycyjną wolnością amerykańską, a wreszcie tych, którzy są bezpośrednio zainteresowani w odbudowie przemysłu browarnianego. Tu należą np. producenci jęczmienia, którzy zyskaliby dużo, gdyby pozwolono na wyrób przynajmniej lekkiego piwa.

Drugą oryginalną cechą amerykańskich wyborów będzie walka dwu najpotężniejszych firm samochodowych. „General Motors" będzie walczyć po stronie Smitha przeciw Fordowi. Stało się to skutkiem tego, że John J. Raskob, kierownik „General Motors" oświadczył, że chciałby, by jego robotnicy — a jest ich w zakładach tej firmy około dwieście tysięcy — mogli po pracy orzeźwić się szklanką lekkiego piwa. Konkurencyjna firma zajęła oczywiście stanowisko wprost przeciwne. Ford oświadczył, że w jego zakładach bezwarunkowa prohibicja będzie w każdym razie utrzymana. Wkrótce potem Smith przeprowadził wybór Raskoba na przewodniczącego głównego komitetu wyborczego demokratów. Wobec tego można przewidywać, że z niemniejszą energją, jak Raskob i całe „General Motors" na rzecz Smitha, będzie na korzyść Hoovera pracował Ford. Kierownikiem republikańskiego aparatu wyborczego będzie dr. Work, który w tym celu złożył urząd sekretarza spraw wewnętrznych.

Raskob jest — podobnie jak Smith — katolikiem. Prawdopodobnie znaczna większość katolików oświadczy się za Smithem. Gdyby jednak kampanja wyborcza toczyła się głównie na gruncie religijnym, gdyby wszyscy katolicy uważali za swój obowiązek poprzeć Smitha, a wszyscy protestanci — protestanta Hoovera, to oczywiście Smith poniósłby klęskę. Katolicy są w Stanach Zjednoczonych mniejszością, aczkolwiek Kościół katolicki jest z powodu rozbicia protestantyzmu najsilniejszą organizacją religijną. Nigdy jeszcze nie był katolik prezydentem Stanów Zjednoczonych. Fakt, że teraz po tę godność sięga katolik, oburzył już wielu wyznawców fanatycznych sekt. Ameryka uchodzi wprawdzie za kraj niezwykle tolerancyjny, ale wiele faktów — choćby np. traktowanie murzynów — dowodzi, że na tę opinję nie zasługuje. Kwestja wyznania kandydatów nie jest jeszcze dominującą. Nie jest jednak wykluczonem, że w trakcie kampanji wyborczej niektóre odłamy protestantyzmu zmobilizują swych wyznawców przeciwko „papiście". A wtedy Smith zostanie pokonany przez Hoovera tak, jak w roku 1925 w Niemczech katolik Marks został pobity przez Hindenburga.

Wynik głosowania będzie też zależał w dużym stopniu od tego, kto będzie rozporządzał lepszym aparatem agitacyjnym. W Ameryce reklama ma ogromne znaczenie. To też i w kampanji wyborczej będzie się używać wszelkich możliwych środków propagandy. Obie strony będą używać prasy, filmów, radjostacyj, samolotów etc. w tak ogromnych rozmiarach, że zbledną wobec tych wyborów wszelkie, nawet najhałaśliwsze, wybory europejskie.

Największe natężenie osiągnie kampanja wyborcza w październiku. W pierwszych dniach listopada odbędzie się głosowanie i wtedy się dowiemy, kto zamieszka w Białym Domu.

S. S.

Rozpisanie konkursu na nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z min. oświaty, zamierza rozpisać konkurs na budowę nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Nowe władze Uniwersytetu lwowskiego.

Rektorem prof. Piniński.

Lwów. (PAT) Rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wybrany został prof. dr. Leon Piniński, profesor zwyczajny wydziału prawniczego, dziekanami zaś: wydziału teologicznego prof. ks. dr. Stan. Żukowski, prawniczego prof. dr. Kamil Stefko, lekarskiego prof. dr. Marjan Franke, humanistycznego prof. dr. Adolf Chybiński, matematyczno-przyrodniczego prof. dr. Jan Hirschler.

Rozporządzenie o sądach pracy w październiku.

Warszawa (tel. wł.). Rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta Rzplitej o sądach pracy ukaże się w październiku.

—oo—

Bela Kuhn na wolności.

ZOSTANIE WYDANY SOWIETOM. — DROGĘ DO MOSKWY PRZEZ BERLIN ODBĘDZIE SAMOLOTEM. — DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW WIEDEŃSKICH.

Wiedeń. (PAT) Bela Kuhn zakończył z dniem wczorajszym odsiadywanie swej 3-miesięcznej kary więziennej i został formalnie uwolniony z więzienia sądu krajowego i oddany w ręce policji. Dotychczas niewiadomo jeszcze, kiedy Bela Kuhn zostanie przewieziony do granicy sowieckiej. Władze policyjne trzymają oczywiście termin odjazdu w tajemnicy. Na granicy niemieckiej odbiorą Belę Kuhna niemieccy urzędnicy kryminalni, skąd prawdopodobnie na drodze powietrznej przewiozą go do Berlina, stamtąd zaś również drogą powietrzną ma zostać przewieziony do Moskwy. Dziś przed południem zgromadziły się przed budynkiem sądu krajowego grupki osób, oczekujące Belę Kuhna. Policja rozprószyła tłum. Byli to zwolennicy partyjni Beli Kuhna, którzy przyszli go powitać.

Nota Polski do Ligi Narodów

ODPIERA INSYNUACJE WOLDEMARASA.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę min. Sokal jako delegat Rzplitej przy Lidze Narodów, złożył w sekretarjacie Ligi Narodów notę werbalną, przedstawiającą stanowisko Polski w sprawie zarzutów Woldemarasa co do rzekomych manewrów w Wileńszczyźnie.

W piątek w godzinach południowych minister Sokal złożył w sekretarjacie Ligi Narodów notę, stanowiącą odpowiedź na ostatnią notę Woldemarasa. Nota ta zgodna z komunikatem urzędowym, jaki pojawił się przed paru dniami, odpiera jaknajkategoryczniej zarzuty Woldemarasa w sprawie naszych manewrów i stwierdza, że na Wileńszczyźnie odbywają się coroczne ćwiczenia. Nota podkreśla pokojowe stanowisko Polski w stosunku do Litwy i wskazuje na nieustępliwość rządu litewskiego, który systematycznie utrudnia porozumienie i nawiązanie bezpośrednich rokowań zgodnie z uchwałą Rady Ligi. Nota rządu polskiego podkreśla dalej z całym naciskiem ustępy Woldemarasa, dotyczące upozorowania przyczyn, dokonywującej się mobilizacji armji litewskiej.

Korespondent nasz dowiaduje się z kół miarodajnych, że nastrój kół politycznych, grupujących się koło Ligi Narodów, jest zdecydowanie nieprzyjazny dla taktyki Woldemarasa.

Za wielu doradców ma Woldemaras.

„POJEDNAWCZE" RADY NIEMIEC SPOWODOWAŁY NOTĘ LITWY Z ŻĄDANIEM WYDANIA JEJ WILNA.

Wiedeń. (PAT) Berliński korespondent „N. Fr. Presse" odbył wczoraj wywiad z dobrze poinformowaną osobistością w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Osobistość ta oświadczyła pomiędzy innemi: Już od dłuższego czasu śledzą gabinety państw europejskich ponowne zaostrzenie się konfliktu polsko-litewskiego. Ogól nie spodziewano się, że rokowania, które rozpoczęły się pomiędzy Litwą a Polską na życzenie Ligi Narodów, doprowadzą do porozumienia. **Nadzieja jednak nie spełniła się i nie ulega żadnej wątpliwości, że przedewszystkiem wielka nieustępliwość litewskiego dyktatora Woldemarasa uniemożliwiła prace porozumiewawcze.** Co do tej kwestji zgadzają się mocarstwa zachodnie zupełnie z Niemcami, **które dążą do utrzymania niezależności Litwy, jednakże nie mogą pochwalać metod Woldemarasa.**

Przez pewien czas zdawało się jakoby już i gabinety państw obcych znużyły się ciągłem zwracaniem uwag p. Woldemarasowi, który nie chciał ich jednakże słyszeć. Obecnie jednak znów usiłowały Niemcy wpłynąć na Woldemarasa, a także i Francja usiłowała uczynić odpowiednie kroki. **Teraz zapowiada również Chamberlain akcję dyplomatyczną w Kownie.** Rosja, która chciałaby uniknąć wybuchu zbrojnego konfliktu pomiędzy Polską a Litwą, wywiera również wpływ w Kownie, nie idąc jednakże z Niemcami i z mocarstwami zachodniemi. (Agencja Tassa zaprzeczyła wszelkim wersjom o jakiejkolwiek interwencji dla złagodzenia zatargu. — Red.). Poseł niemiecki radził w kilku konferencjach z Woldemarasem, aby okazał wobec rządu polskiego pewną ustępliwość (?). Jednakże rady niemieckie, francuskie i rosyjskie pozostały bezskuteczne. Rezultatem wszystkich tych interwencyj u premjera Woldemarasa, aby okazał wobec Polski pewną ustępliwość, było jedynie przedłożenie ze strony Woldemarasa rządowi polskiemu projektu układu, który jednakże dla rządu polskiego był nie do przyjęcia, gdyż równałby się rezygnacji z Wilna ze strony Polski.

OBAWY NIESPODZIANEK W POLITYCE ZAGRANICZNEJ NIE SĄ UZASADNIONE.

Warszawa (tel. wł.). Nastrój, jaki ujawnia się w polityce zagranicznej a wyrażający się w najrozmaitszych pogłoskach niepokojących opinję świata z racji mogących się wyłonić trudności pomiędzy Polską a Litwą, względnie innemi państwami z racji trudności w rokowaniach polsko-litewskich, jest o ile naszemu korespondentowi wiadomo najzupełniej nieuzasadniony. Polityka rządu polskiego pomimo nieustępliwości Litwy i jej prowokacyj nie doznała zmiany i nie zboczyła z zasadniczej przyjętej linji. Z drugiej strony jednak polityka nasza będzie się starała nie dopuścić, by bieg wypadków zaszedł tak daleko, by stał się przyczyną osłabienia prestige u państwa.

ZAGADKOWA ANTY-WOLDEMARJADA „IZWIESTJI".

Warszawa (Tel. wł.). We czwartek ukazał się w moskiewskich „Izwiestjach" artykuł, potępiający taktykę Woldemarasa i nawołujący Litwinów do ujawnienia większej ustępliwości. Celu tego artykułu dopatrzeć się trudno.

Uczeń gimnazjalny z Krakowa

ofiarą morza.

W morzu koło Gdyni utonął Jerzy Krzyżanowski, 17-letni uczeń 8 kl. gimn., syn Marjana Krzyżanowskiego, właściciela znanej księgarni w Krakowie. Bliższych szczegółów brak. Wiadomo tylko, że ś. p. Krzyżanowski zatonął pod czas przejażdżki łódką.

O czem piszą inni?...

Projekt reformy Konstytucji nie opracowany.

„Gazeta Warszawska" notuje pogłoskę, że sesja jesienna sejmu i senatu ma się rozpocząć dopiero z końcem października.

„Jak widzimy — dwa zgórą lata rządów pomajowych stanowiły „za krótki" termin na to, aby przygotować projekty konstytucyjne. Wypadło uciec się aż do tak nadzwyczajnego środka, jak opóźnienie sesji parlamentarnej".

Coprawda lepszem będzie opóźnienie reformy konstytucji, niż szybkie przeprowadzenie zmian, któreby nie były wcale naprawą ustroju.

Na rządowy projekt reformy konstytucji trzeba będzie jeszcze dość długo czekać, bo rząd jeszcze nad tą sprawą nie pracuje. P. premjer leczy się w Marjenbadzie, jego zastępca, min. Składkowski zajmuje się inspekcjami sanitarnemi, minister Piłsudski przebywa w Sulejówku.

Sanacyjna „Gazeta Poranna" oświadcza, że

„szczegóły zamierzonej reformy oraz technika jej przeprowadzenia są narazie konieczną tajemnicą i prasa nic tu jeszcze nie ma do powiedzenia!"

Skoro taki pogląd na rolę społeczeństwa góruje w sferach rządowych, to nic dziwnego, że — jak pisze „Rzeczpospolita" —

„dyskusje co do treści reformy ustroju są po jednej stronie dyskutujących próbami tylko zgadywania tego, o czem się w danej chwili żadnego jasnego pojęcia jeszcze niema, a na co jednak — gdy rozkaz padnie — będzie się przysięgało, jako na najdawniejsze i najistotniejsze swoje własne myśli i pragnienia, — po drugiej stronie zaś jest to tylko spełnienie obowiązku obywatelskiego, nakazującego wypowiedzieć to, co się uważa za słuszne, choćby się nawet wiedziało, że nic nie pomoże".

Projekty prof. W. L. Jaworskiego.

Jednym z tych, którzy uważają za swój obowiązek obywatelski powiedzieć swoje zdanie o reformie ustroju jest prof. W. L. Jaworski. W dzisiejszym „Czasie" ogłasza on jeden ustęp projektu nowej konstytucji, nad którym pracuje z „niczyjego zlecenia, z własnej inicjatywy". Ogłoszony ustęp dotyczy samorządu związków zawodowych. Prof. Jaworski proponuje „wcielenie w państwo związków zawodowych" trochę na wzór faszystowski z tą różnicą, że, zdaniem prof. Jaworskiego, nie można „upaństwowienia" przeprowadzić gwałtem.

Istniejące związki miałyby być według projektu prof. Jaworskiego przekształcone na przymusowe związki zawodowe; w każdym zawodzie względnie w grupie zawodów powstałyby związki wojewódzkie i związek centralny, złożony z delegatów związków wojewódzkich. Centralne samorządowe związki zawodowe wysyłałyby pewną ilość delegatów do Naczelnej Izby Gospodarczej. Do jej zakresu działania należałoby wypracowanie programu gospodarczego dla całego państwa, wypracowanie projektu ustaw gospodarczych i podatkowych, wydawanie opinji na wezwanie rządu w sprawie wniosków posłów i senatorów, przeprowadzenie wyborów do senatu i t. d.

Związki zawodowe nie mają wcale osłabiać parlamentu.

„Oświadczam się — pisze prof. Jaworski — za utrzymaniem Izby Poselskiej i za powszechnem, równem, bezpośredniem, służącem obom płciom prawem głosowania, a odrzucam tylko proporcjonalność".

Prof. Jaworski sam przyznaje, że „wcielanie w państwo" związków zawodowych „wymaga pracy i wysiłku kilku pokoleń".

Należałoby wobec tego przeprowadzić przedewszystkiem reformę ordynacji wyborczej, która należy do najpilniejszych.

O usprawnienie machiny parlamentarnej.

„Robotnik" sądzi, że dużo zła w naszem życiu politycznem pochodzi częściowo stąd, że nie wykonano jeszcze przepisów konstytucji. Np. utworzenie Naczelnej Izby Gospodarczej jest już przewidziane w konstytucji z dnia 17 marca. „Robotnik" uznaje jednak potrzebę usprawnienia parlamentaryzmu, bo zadania parlamentu są ogromne.

„By im podołać, musi on w znacznej części wyrzec się swej roli z przed wojny, kiedy parlament był raczej trybuną krasomówców, niż warsztatem pracy ustawodawczej. Stąd rodzą się projekty przeniesienia punktu ciężkości prac parlamentarnych z plenum do komisji. Niemiecki parlament np. posiada już obecnie zgórą 40 komisyj, które stopniowo przekształcają się w małe sejmiki o coraz większych uprawnieniach wobec plenum".

Reformę regulaminu obrad uznaje „Robotnik" za pożądaną.

Kłopoty monarchistów niemieckich.

Wykluczenie republikanina, posła Lambacha z partji niemiecko-narodowej.

W niemiecko-narodowej partji ludowej („Deutsch-nationale Volkspartei") zarysowały się poważne różnice poglądów na stosunek stronnictwa do idei monarchistycznej. Prawe skrzydło partji, któremu przewodzi magnat prasowy Hugenberg, nie chce się zgodzić na żaden kompromis w stosunku do republiki i żąda bezwarunkowo przywrócenia monarchji. — Centrum partji z b. min. Hergtem i hr. Westarpem na czele jest zdania, że mimo przekonań monarchistycznych można zasiadać w gabinetach republikańskich i współpracować ze stronnictwami republikańskiemi. Wreszcie lewe skrzydło skłania się ku uznanu republikańskiej konstytucji weimarskiej. Do tego skrzydła należy poseł do Reichstagu Lambach, który w odezwie „Monarchja czy republika?" domagał się, by do partji niemiecko-narodowej przyjmowano również republikanów. To żądanie wywołało wielką wrzawę w całym obozie monarchistycznym. Prasa Hugenberga rozpoczęła kampanję za wykluczeniem Lambacha ze stronnictwa. Naczelne władze partji nie chciały zająć w tej sprawie wyraźnego stanowiska, ale zarząd okręgowy w Poczdamie uchwalił jednogłośnie Lambacha ze stronnictwa wykluczyć. W uzasadnieniu tej uchwały stwierdzono, że Lambach wykroczył przeciw programowi i zasadzie karności stronnictwa.

Wykluczenie nietylko nie zakończyło fermentu w partji niemiecko-narodowej, lecz przeciwnie pogłębiło go. Niektóre pisma niemiecko-narodowe zganiły uchwałę poczdamską oświadczając, że Lambach miał trochę racji. „Deutsche Tageszeitung" stwierdziła, że młode pokolenie, wyrastające w Niemczech republikańskich i kształcące się w szkołach republikańskich, nie jest monarchistyczne. Jeśli się więc tej młodzieży do stronnictwa przyjmować nie będzie, to niemiecko-narodowi nie będą mieli „narybku". Otóż Lambach chciał temu zapobiec. Lepiej, twierdzi „Deutsche Tageszeitung", przyciągać młodzież i wewnątrz partji wychowywać ją w duchu monarchistycznym, niż pozostawiać ją na uboczu dlatego, że wychowano ją w szkołach w pojęciach republikańskich. Czyż tak mało, zapytywał tenże dziennik, ufa się wewnętrznej, asymilującej sile idei monarchistycznej, że wątpi się w możliwość przerobienia inaczej myślących?

Nad tym ciężkim problematem będą się teraz zastanawiać przywódcy niemiecko-narodowych. Lambach może bowiem odwołać się do głównego sądu partyjnego. Jeśli ten wykluczenie Lambacha zatwierdzi, to w stronnictwie niemiecko-narodowem może dojść do rozłamu.

Związki zawodowe w faszystowskich Włoszech.

250 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Biuro prasowe włoskiego prezydenta ministrów opublikowało ostatnie sprostowanie, dementujące notatkę paryskiego organu antyfaszystów „Financial Times", jakoby we Włoszech było dwa miljony bezrobotnych. W sprostowaniu zaznacza się, że ilość bezrobotnych wynosiła w styczniu b. r. 439 tyś., a przy końcu czerwca spadła do 247 tyś. Spadek ten objaśnia oficjalny komunikat, zastosowaniem specjalnej polityki ekonomicznej Mussoliniego.

W związku z sprostowaniem, oficjalny komunikat podaje kilka szczegółów o związkach zawodowych, według źródeł Wielkiej Rady faszystowskiej.

Liczba członków faszystowskich związków zawodowych wynosiła z początkiem b. r. około **3.298 tysięcy.**

Do głównego związku należy 6 zasadniczych organizacji, grupujących robotników zatrudnionych w rolnictwie, przemyśle, handlu, bankach, w instytucjach przewozowych, oraz t. zw. „inteligencję pracującą".

Ilość członków w tych ugrupowaniach wzrosła niepomiernie w ostatnich latach. Podczas gdy z końcem 1926 roku liczyły one tylko 2.410 tysięcy członków, to z końcem maja 1928 roku wzrosły do 3.620 tysięcy. Oprócz tych wyżej wymienionych organizacyj, istnieją jeszcze ponadto liczne drobniejsze (przeważnie małorolnych), które ogółem posiadają 251 tysięcy członków.

Najsilniejszą ilościowo organizacją jest **związek robotników fabrycznych**, liczący obecnie 1.282,464 członków. Do związku tego należą jednak również funkcjonarjusze i urzędnicy, tak, że nie można w tym wypadku mówić o czystej organizacji robotników.

Funkcjonarjusze i urzędnicy nie biorą udziału w zobowiązaniach kollektywnych związku, a jednak naczelna rada faszystowska postanowiła zabezpieczyć im w przyszłości korzystanie z praw związku. Prawnie przeto tworzą jakieś curiosum. Posiadają prawa lecz nie stosują się do nich ogólne zobowiązania.

Również związek pracowników handlowych wykazuje w ostatnich czasach pokaźny przyrost członków. 58.950 z końcem 1926 roku, a 290.165 członków 30 kwietnia 1928 roku, świadczy o niebywałym rozwoju tej organizacji. Związek ten opiera się przeważnie na kollektywnych układach. Oprócz właściwych gałęzi handlu, do organizacji tej wchodzą również funkcjonarjusze hotelowi, urzędnicy wagonów sypialnych i kucharze.

Z pośród związków przewozowych, na pierwsze miejsce wybija się syndykat robotników portowych. Organizacja ta cieszy się szczególnemi względami Mussoliniego, gdyż w czasie rewolucji faszystowskiej ona pierwsza stanęła po jego stronie. Związek ten posiada przywilej samookreślania wynagrodzenia stawek za wyładowanie i przeładowanie.

Robotnicy portowi posiadają ponadto własne kasy zapomogowe, zasilane wydatnie ze strony rządu.

Kwestja zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, czy nieszczęśliwych wypadków, nie jest jeszcze dotychczas ustalona. Sprawę tę usiłowano rozwiązać na ostanim kongresie włoskich związków w kwietniu b. roku przez stworzenie jednej wspólnej kasy zasiłkowej.

Bezrobocie zamierzają ostatnio faszyści zwalczyć przez założenie narodowego funduszu t. zw. „Patronato nazionale". Fundusz ten powstałby ze składek, wpłacanych po jednej trzeciej przez państwo, pracodawców oraz robotników.

Sytuacja finansowa związków zawodowych, według źródeł faszystowskich przedstawia się nadzwyczaj dodatnio. Dochód za ubiegły rok wyraża się w sumie **sześciu miljonów lirów.** Majątek związków obliczają na 18 miljonów lirów, z której to sumy 6 miljonów stanowi majątek nieruchomy.

Na wydatki wydano miljon lirów, z czego 580 tysięcy lirów dla personalu. Personal związków posiada ponadto kasę zapomogową z kapitałem zakładowym, wynoszącym czetery miljony lirów.

Płace urzędnicze w nowym budżecie

NA DAWNYM POZIOMIE.

Prasa sanacyjna donosi, iż na jesienną sesję ciał ustawodawczych wniesie rząd projekt ustawy o pragmatyce służbowej urzędników państwowych. Tekst projektu ustawy o pragmatyce służbowej miał być już ostatecznie ustalony i ma być przedłożony radzie ministrów po ferjach letnich.

Niemniej jednak opracowywany obecnie w gabinetach ministerjalnych preliminarz budżetowy na okres 1929/30 nie przewiduje dotychczas żadnej regulacji płac pracowników państwowych. Według wiadomości „Kurjera Poznańskiego" — „Rada ministrów nie dała w tym kierunku żadnych dyrektyw ani departamentowi budżetowemu ministerstwa skarbu, ani wydziałom budżetowym poszczególnych resortów. Ustala się zatem preliminarze wydatków rzeczowych i rzeczowo-administracyjnych, a paragrafy pierwsze, obejmujące uposażenia, pozostawia się w dotychczasowych cyfrach do decyzji rządu. Metoda ta jest **najzupełniej błędna.** Budżet państwa stanowi **zamkniętą całość, ograniczoną sumą możliwych dochodów.** Ustalanie wpierw innych wydatków bez załatwienia sprawy uposażeń, obejmujących około 40 proc. całego budżetu, musi doprowadzić do tej sytuacji, jaka była przy obecnym budżecie, t. j. do uzależnienia podwyżki płac urzędniczych od **nowych źródeł dochodowych, czyli od nowych podatków.** W styczniu lub lutym 1929 r. może **się powtórzyć dosłownie to, co było w maju 1928 r.:** odrzucenie nowych podatków i brak pokrycia na podwyżkę dla urzędników.

Protest Polski przeciw mowie Bucharina

Sowiety mieszają się w wewnętrzne sprawy Polski.

Z Moskwy donoszą: Poseł polski p. Patek zgłosił w dniu 25 b. m. w „Narkomindiele" p. Karachanowi, zastępującemu chorego p. Cziczerina, protest z powodu mowy Bucharina na 6-tym kongresie Kominternu. Jak wiadomo, Bucharin w swej mowie dłuższy ustęp poświęcił stosunkom, panującym w komunistycznej partji polskiej, przyczem wyraził nadzieję, iż kongres udzieli specjalnych pełnomocnictw komitetowi wykonawczemu dla uporządkowania stosunków w tej partji w tym celu, aby „partja stała się jedną z głównych sił, któremi będzie rozporządzać komunistyczna międzynarodówka", oraz, aby partja w czasie wojny wystąpiła w charakterze żołnierzy rewolucji przeciw własnemu rządowi. Poseł Patek oświadczył p. Karachanowi, iż **treść przemówienia Bucharina, zapowiadająca czynną ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski, jest jaskrawym naruszeniem art. 5-go traktatu ryskiego.**

Ks. Hlinka arcybiskupem?

Przed kilku dniami w prasie rozeszła się wiadomość, że przywódca słowackiej partji ludowej, ks. prob. Hlinka upatrzony został na pierwszego arcybiskupa Słowacji i że „ma podjąć walkę z Ostrzygomiem" (siedzibą prymasa Węgier). Ze sprawą tą łączono audjencję ks. Hlinki u prezydenta Masaryka.

Wiadomość ta jest całkowicie bezpodstawna. Nie może być mowy o mianowaniu arcybiskupa Słowacji, **dopóki nie zostanie stworzona odnośna archidiecezja,** ta zaś dotąd nie będzie wyznaczona, dokąd nie nastąpi wydzielenie jej z biskupstwa ostrzygomskiego, a to wydzielenie uzależnione jest od rozwiązania sprawy dóbr ostrzygomskich, leżących w Słowacji. Przyszły arcybiskup w Słowacji nie będzie zatem potrzebował prowadzić walki z Ostrzygomiem, bo już samo mianowanie go będzie zakończeniem tej „walki". Zresztą i Ostrzygom nie będzie czynił trudności w sprawie odpowiedniego podziału dóbr kościelnych między obie diecezje, byle tylko nie mieszał się do tej kwestji czynnik trzeci.

Nowy protest w sprawie okólnika.

Ulegając prośbie swych parafjan, zgodził się ks. prałat Godlewski na urządzenie manifestacyjnego zebrania publicznego na dziedzińcu kościoła parafji Wszystkich Świętych w Warszawie. Po referatach, których wysłuchało uważnie 2.500 osób, przyjęto jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Żądamy bezwzględnego wychowania dzieci naszych, naszej młodzieży w duchu religijnym katolickim, ze ścisłem przestrzeganiem praktyk religijnych, zarówno przez młodzież, jak i wychowawców.

Przez stulecie niewoli — my, naród Polski, zwycięsko broniliśmy najdroższych naszych skarbów — i obronimy je dziś".

Wycieczka Hallerczyków we Francji.

W PARYŻU, W VERDUN, U GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA POD ŁUKIEM TRIUMFALNYM.

II. Pociąg francuski odwiózł nas do Paryża, gdzie na dworcu powitali wycieczkę polską generał Simon w zastępstwie gen. Gouraud, delegacje kombatantów, przedstawiciele miasta Paryża i Prefekta, delegacje Tow. „Amis de la Pologne", oraz delegacje Polaków, wśród nich wychowanki Zakładu św. Kazimierza. Część delegacji polskiej udała się przez nieporozumienie na inny dworzec.

W następnych dniach składał gen. Haller oficjalne wizyty, a dnia 10 lipca wczesnym rankiem wyruszył z żołnierzami i sztandarami **do Verdun.** Po śniadaniu wyruszono na grób nieznanego żołnierza, gdyż leży tu na przepięknym cmentarzu 7-miu Polaków z liczby ośmiu poległych Kaniowczyków, z których jeden spoczywa w Paryżu.

Krótkie, żołnierskie przemówienie gen. Hallera przy złożeniu wieńca i podziękowanie ze strony generała francuskiego, rozczuliły niejednego tak, że widoczne były łzy w oczach żołnierzy polskich i francuskich. Delegacja wyruszyła następnie samochodami na pole bitwy do **fortów Douaumont i Vaux,** gdzie dotąd widać całe zniszczenie wojenne i gdzie odbywa się formalna eksploatacja żelaziwa z pocisków artylerji. Trzy Towarzystwa zapłaciły rządowi francuskiemu miljony franków za pozwolenie wydobycia metalów, a rząd postawił za waru-

nek zbieranie z całym pietyzmem szczątków poległych żołnierzy i ich mundurów, oznak i uzbrojenia. Wydobyte kości poległych są składane w ogromnym grobowcu, który robi wrażenie świątyni. U stóp jego rozciąga się niezmiernej rozległości cmentarz z niskiemi krzyżami, przybranemi w czerwone róże. Maki rosnące po pobojowiskach tworzą symboliczne plamy jakby krwi rozlanej. Ze wsi, które tu były, nie zostało śladu (np. „Fleuris“), w celu ich przypomnienia buduje się pomniki. — Cała ta twierdza Verdun staje się Panteonem poległych tam 400 tysięcy francuskich żołnierzy, którzy wrogowi powiedzieli: „On ne passe pas“ i wier nie dotrzymali przyrzeczenia, walcząc o każdą piędź ziemi. Niemcy srogo opłacili chęć przejścia tą drogą do Paryża. Zostawili pod Verdun najmniej pół miljona poległych. W Verdun pułk. Marchal wskazywał nam dokładne miejsca walk, za co wszyscy byli bardzo wdzięczni. Pułkownik znany jest wielu Polakom z Murmania, a później z Warszawy, gdzie przez czas jakiś był nauczycielem w szkole wojskowej.

W Verdun został gen. Haller z delegacją przyjęty uroczyście przez Radę Municypalną w Ratuszu, gdzie w krótkim przemówieniu zaznaczył współpracę wojsk polskich i francuskich, uczcił waleczność miasta Verdun i wojsk walczących na tem pobojowisku, wręczając mia stu „Miecze Hallerowskie“ jako medal pamięci żołnierzy, którzy otrzymali od miasta Verdun sztandar wiodący ich do zwycięstwa. Burmistrz miasta przyjmując tę widomą odznakę łączności polskiej i francuskiej armji, złożył cześć żołnierzom polskim, którzy polegli i żywym, którzy współdziałali z dowódcą swym gen. Hallerem na czele, o których nigdy nie zapomną. Po wpisaniu się do złotej księgi i zwiedzeniu bogatego muzeum wojennego, odjechali Polacy do Paryża.

W dniu 13 b. m. odbyło się w stolicy Francji uroczyste **nabożeństwo w kościele polskim** de l'Assomption (Wniebowzięcie). Mszę św. celebrował ks. rektor Szymbor, który w kazaniu zaznaczył, że jest za co dziękować P. Bogu, gdyż armja polska, zorganizowana we Francji, stała się spójnią między Polską a Francją i dzięki tej armji, która obok francuskiej przelała krew, mogła Polska brać bezpośredni udział w kongresie pokoju. Następnie złożono hołd poległym, oraz Polakom, którzy się dawniej modlili w tym kościele o wolność z Mickiewiczem, Kajsiewiczem, Słowackim, Chopinem etc.

W tymże dniu **Rada miejska Paryża przyjmowała oficjalnie Polaków w Ratuszu.** Zastępca prezydenta Rady miejskiej zaznaczył ważność tej armji polskiej, która walczyła u boku Francji, co na zawsze zostanie w pamięci stolicy, która pierwsza ofiarowała sztandar wojsku polskiemu. Przemawiał dalej prefekt Sekwany i wielu innych. Obecnym był przedstawiciel ministerstwa wojny. Gen. Haller podniósł w swej mowie współpracę Polski i Francji od wieków; łączność ta doszła do szczytu, gdy przy pomocy Francji została stworzona Armja Polska niezależna, która walcząc pod wielkiemi wodzami Francji, zmieszała znów krew polską z krwią francuską, a teraz jest czynnikiem pokoju światowego. Zakończył okrzykiem na cześć francuskiej i polskiej Rzeczypospolitej.

Po południu podejmowali Ambasadorostwo Chłapowscy całą delegację Hallerczyków, około 400 osób w pięknych salach Ambasady polskiej (obecnie gmach ten należy do Polski). Przyjęcie to było nad wyraz gościnne.

Następnie gen. Haller wraz z Hallerczykami złożył 2 wieńce czerwono-białe u grobu nieznanego Żołnierza, poczem generał rozniecił mieczem przygaszony płomień zni cza. Gubernator Paryża wspaniale przygotował tę uroczystość, obstawiając miejsce plutonem honorowym i dając muzykę, która prowadziła cały poczet sztandarowy i delegacje aż do Place d'Etoile. Chwila, gdy się pochylały polskie sztandary nad grobem Nieznanego Żołnierza, reprezentującego prawie 2 miljony poległych żołnierzy francuskich — chwila ta zostanie na zawsze we wspomnieniach uczestników Hallerowskiej wycieczki.

Paryż w lipcu.

FELICJA KOWALEWSKA.

Pan Prezydent gościem Poznania.

We czwartek przed południem zwiedził p. Prezydent muzeum wielkopolskie, oraz zabudowania poznańskiej kolejki elektrycznej. Po południu udzielał audjencyj. Między innemi przyjął delegację wszechsłowiańskiego zjednoczenia śpiewaczego, której przyrzekł objąć protektorat nad wszechsłowiańskim zjazdem śpiewaczym i festiwalem współczesnej muzyki polskiej w maju przyszłego roku. O godz. 18 po południu udał się p. Prezydent wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem na mecz polo konnego; P. Prezydenta powitał przed meczem prezes polo klubu gen. Sochaczewski. Pani Prezydentowa wręczyła zwycięscom nagrody w postaci książek i wstęg. Wieczorem o godz. 22.30 p. Prezydent wraz z małżonką i domem cywilnym i wojskowym podejmowany był obiadem przez prezesa ziemstwa kredytowego, p. Żychlińskiego.

Na ziemiach Rzplitej

Połączenie okrętowe Gdynia—Ameryka Połudn.

W dniu 10 sierpnia b. r. odpłynie z Gdyni do Południowej Ameryki (Argentyna, Brazylja, Urugwaj) przez Amsterdam, wielki transoceaniczny statek „Orania“, należący do Towarzystwa Królewsko-Holenderski-Lloyd.

Po raz pierwszy w dziejach rozwoju portu polskiego odpłynie z Gdyni tak olbrzymi parowiec. Fakt ten ma doniosłe znaczenie zarówno ze względu na uruchomienie bezpośredniej komunikacji pasażerskiej z Polski do Południowej Ameryki, jak również ze względu na możność nawiązania bezpośredniego kontaktu handlowego z Ameryką Południową. Pierwszy odjazd okrętu wspomnianego Towarzystwa odbędzie się uroczyście, w obecności przedstawicieli rządu, czynników emigracyjnych oraz prasy.

Krakow może rozmawiać z Zurychem.

Z dniem 15 lipca b. r. **zaprowadzono komunikację telefoniczną między Warszawą, Krakowem i Katowicami**, z jednej strony, a **całą Szwajcarją** z drugiej strony, oraz **Warszawą i Wilnem a Tallinem (Estonja).**

Z dniem 20 lipca zaprowadza się komunikację telefoniczną Białystok—Łyk (Elk); zaś z dniem 1 sierpnia Białystok—Praga (Czechosłowacja).

Katastrofy samolotów zdarzają się u nas zbyt często.

W środę po południu zginął w Warszawie wskutek wypadku latniczego st. szeregowiec-pilot Stanisław Kotowski. Aparat Nr. 1243 dostał się na wysokości 1500 metrów w t. zw. korkociąg i niewydostawszy się z niego runął na lotnisko.

Z pod szczątków samolotu wydobyto zmiażdżone zwłoki pilota.

Bezczelność lwowskich bandytów.

Nowy zamach na pocztę.

Zaraz pierwszej nocy po ułaskawieniu przez p. Prezydenta napastników na filję pocztową Nr 13 przy ul. Głębokiej, inni bandyci włamali się do filji Nr 14, mieszczącej się na Jałowcu l. 97, w piętrowej kamienicy, o dziesięć kroków na lewo od rogatki, gdzie przez całą noc z urzędu akcyzowego ktoś czuwa.

Włamywacze dostali się do rzędu pocztowego na Jałowcu od tyłu, gdzie po rozwaleniu kłódki żelaznej wyważyli drzwi żelazne i drewniane, poczem zabrali się do rozprucia kasy ogniotrwałej; operacja się udała, ale w kasie na szczęście znajdowało się tylko 245 zł., oraz kilka złotych w znaczkach (poprzedniego dnia kilka tysięcy złotych odesłano na główną pocztę). Książki ze znaczkami pocztowemi wartości 1700 zł. nieudało się włamywaczom wyciągnąć z kasy, ponieważ była na wyższej półce.

Jak zeznają mieszkańcy kamienicy, włamanie miało miejsce między godz. 3 a 4.30 rano.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia i jest już na tropie sprawców.

KATASROFA BUDOWLANA W MYSŁOWICACH.

W nowowybudowanej w Mysłowicach hali targowej na bydło, runęło onegdaj przy odejmowaniu desek rusztowanie betonowe, przygniatając kilku robotników. Jeden z nich został zabity a sześciu robotników i jedna robotnica odniosło rany. Wkrótce zmarł drugi robotnik w szpitalu.

SIEĆ DRUTÓW TELEGRAFICZNYCH POWIĘKSZA SIĘ. W agencjach pocztowych: Lubowidz, powiat Mława, Dobrosławka, powiat Pińsk, Podedworze, powiat Włodawa, Jaktorów, powiat Błonie, Trzebieszów, powiat Łaków, Strzelce koło Kutna, powiat Kutno, Poręba koło Zawiercia, powiat Zawiercie i Pojaniec, powiat Sandomierz zaprowadzono służbę telegraficzną.

NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA Z CUDZEGO SZTUCERA. 45-letni Josek, właściciel pracowni bielizny, usiłował w Warszawie popełnić samobójstwo, w sposób zgoła oryginalny.

Nigdy nie można być pewnym ręki, a nuż zawiedzie, dlatego Josek ćwiczył się przez kilka dni strzelając w ogrodzie Saskim, na strzelnicy sportowej, do tarczy. Wreszcie pewnego dnia przyłożył lufę sztucera pod brodę i pociągnął za cyngiel. Ale na szczęście jeden z członków strzelnicy zauważył ruch Joska i silnem kopnięciem w kolbę uratował mu życie. Kula zraniła dolną szczękę, tylko powierzchownie. Niedosz ego samobójcę opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

POŻAR FABRYKI KROCHMALU. Z Łodzi donoszą: We czwartek około godz. 10 wieczór w fabryce krochmalu Weissa i Biedermana w Podrzeczu wybuchł pożar. Pomimo energicznej akcji ratunkowej, fabryka spłonęła. Straty znaczne.

Z całego świata.

„Papież złamał nogę“ czyli „z igły widły“.

„Ilustr. Kur. Codz.“ doniósł wczoraj, że Ojciec św., wychodząc z samochodu w ogrodach watykańskich „upadł i złamał nogę“. Natomiast PAT donosi: „Papież, wysiadając z samochodu w ogrodach watykańskich uległ wypadkowi lekkiego zwichnięcia stopy“.

Dzieci Radicza pod królewską opieką.

Król jugosłowiański wysłał zaadoptowanego przez siebie Zbyszka Radicza (syna Pawla Radicza), na studja do Francji, córkę zaś Radicza Nadicę umieścił w Brnie, w specjalnej szkole czeskiej, dla dziewcząt.

Wielożeństwo będzie w Afganistanie zniesione.

Na zebraniu wysokich urzędników swego kraju oświadczył król Amanullach, że **wielożeństwo musi być zniesione.** Takiej uchwały będzie się domagał od przedstawicieli swego narodu.

W przyszłości urzędnik, który weźmie sobie drugą żonę, będzie wydalony ze służby. W sprawie urzędników, którzy mają już dwie żony, zapadnie decyzja po zebraniu się rady.

Również przeciw pijaństwu wypowiedział się władca Afganistanu, zalecając urzędnikom, by uprawiali sporty i pielęgnowali zdrowie.

ODBUDOWA ZNISZCZONYCH W CZASIE WOJNY KOŚCIOŁÓW WE FRANCJI.

Na zebraniu generalnem Komitetu odbudowy zniszczonych i uszkodzonych w czasie wojny kościołów w diecezji Arras, podano do publicznej wiadomości, że na ogólną liczbę 240 takich świątyń, do chwili obecnej **oddano na służbę Bożą 125;** 31 znajduje się obecnie w stanie odbudowywania. Jest nadzieja, że wszystkie pozostałe przywrócone będą do dawnego stanu przed końcem przyszłego roku.

CZESKI UCZESTNIK WYPRAWY POLARNEJ WRACA DO PRAGI.

Profesor Dr. Behounek jedzie w towarzystwie swej siostry i innych uratowanych Włochów przez Szwecję do Kopenhagi, gdzie oczekują ich przyjazdu w sobotę wieczór. Tu nastąpi pożegnanie z Włochami, poczem profesor i jego siostra pojadą już prosto do Pragi. Cały naukowy materjał wiezie Dr. Behounek nienaruszony ze sobą.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI. Ze Smyrny donoszą o nowych gwałtownych wstrząśnieniach ziemi. Wczoraj po południu odczute zostały w okolicach Smyrny, trwające w sumie 15 sekund, trzy następujące po sobie wstrząśnienia. Szczegółowych doniesień brak dotąd.

DZIECI WZNIECIŁY W CZECHOSŁOWACJI WIELKI POŻAR. Z Pragi donoszą: W miejscowości Nove Lubno na Słowacji, dzieci wznieciły ogień, tak, że powstały pożar pochłonął 24 domy, oraz duże zapasy zboża.

GROŹNY POŻAR W TULONIE. W Tulonie (Francja), w składach węgla wybuchł pożar, który zagraża okolicznym domom. Straż ogniowa i marynarze starają się umiejscowić ogień. Straty są bardzo znaczne.

KATASTROFA TRAMWAJOWA W BERLINIE. Na jednej z najruchliwszych ulic we wschodniej części Berlina, zderzyły się dwa wagony tramwajowe. 12 osób odniosło ciężkie rany.

NOWY REKORD LOTNICZY. Kapitan de Havilland, któremu towarzyszyła jego żona, osiągnął na aeroplanie lżejszego typu, zaopatrzonym w motor o sile 100 koni, wysokość 21.000 stóp, pobijając dotychczasowy rekord, który wynosił 18.700 stóp. Kapitan Havilland wzniósł się na wysokość 21.000 stóp w ciągu 1 godz. 10 min., a opuścił się na lotnisko z tej wysokości w ciągu 15 minut.

LORD I DIVA OPERETKOWA. Lord Ashley, 27 letni syn i dziedzic Karola z Shaftesbury poślubił zeszłego roku wśród romantycznych okoliczności śpiewaczkę operetkową, nazwiskiem Sylvia Hawkes. Rodzina sprzeciwiała się wtedy zamiarom syna jak najsilniej, ale młody lord na swojem postawił i śpiewaczkę poślubił. Pożycie ich było odrazu nieszczęśliwe, tak że wkrótce po powrocie z podróży poślubnej rozeszli się, a obecnie ogłosił lekkomyślny lord następujące oświadczenie w gazetach: „Ja, lord Ashley, podaję niniejszem do wiadomości, że za żadne długi mej żony nie odpowiadam, i że moja żona niema prawa w mojem imieniu żądać kredytu“.

Pakt Kellogga a nadzieja Niemców.

Sprawa przyspieszenia ewakuacji Nadrenji.

Socjalistyczny dziennik „Danziger Volksstimme“ sądzi, że pośpiech z jakim Stany Zjednoczone nalegają na podpisanie paktu antywojennego, jest podejrzany. Pośpiech ten potwierdza wrażenie, że Kellogowi chodzi o manewr przedwyborczy.

Pisma berlińskie przypuszczają, że w związku z przyjazdem kilkunastu ministrów spraw zagranicznych do Paryża na dzień 27 sierpnia można oczekiwać pomyślnego załatwienia sprawy ewakuacji Nadrenji. Bezpośrednie rozmowy Poincarego ze Stresemannem mogą się zdaniem prasy niemieckiej przyczynić do zbliżenia między obu mocarstwami. Jedno z pism francuskich twierdzi, że za wcześniejszą ewakuacją Nadrenji Niemcy poczynią ustępstwa w sprawie odszkodowań.

„Berliner Tageblatt“ podaje że jeszcze przed wyjazdem do Paryża spotka się Stresemann w Berlinie z Cziczerinem.

Z Zakopanego.

Mały napływ gości. — Dworzec towarowy na Olczy. — Spodziewana dymisja komisarza rządu.

Wobec wysokich cyfr kuracjuszów w Krynicy i Rabce, liczba 9.556 gości w Zakopanem, jest, według danych miejscowego biura statystycznego, stosunkowo niska. Nigdy dotąd, tak małej cyfry przyjezdnych, o tej porze, w Zakopanem nie notowano. Jednakże, jak z zamówień poczynionych w hotelach wynika, na sierpień zapowiada się zjazd bardzo tłumny.

Oddawna już aktualną sprawą jest uregulowanie ruchu towarowego na stacji w Zakopanem. Szczupły dworzec zakopiański nie może pomieścić olbrzymiego napływu pociągów, zarówno towarowych, jak i osobowych. Aby zatem stację zakopiańską odciążyć, nosi się Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie z zamiarem stworzenia osobnego dworca towarowego na Olczy, obok Zakopanego.

W związku z tą sprawą bawił w Zakopanem prezes Dyrekcji krakowskiej p. Barwicz, który oglądał projektowany teren pod stację towarową.

W dniach najbliższych zjechać ma do Zakopanego specjalna komisja, która zajmie się dokładnem zbadaniem tej sprawy.

W dniach ostatnich rozszedł się w Zakopanem pogłoski, jakoby dr. Góra, Komisarz Rządu dla Gminy i Klimatyki, miał zrezygnować ze swego stanowiska.

Prawdziwości wersyj narazie nie można stwierdzić. Jako powód rezygnacji wymienia się niemożność uzyskania dla Zakopanego pożyczki, jak również zbliżające się wybory samorządowe.

Rzeczy ciekawe.

Życie Włoskich wygnańców politycznych

Przebywający na wyspach liparyjskich wygnańcy polityczni, skazani są na całkowite odosobnienie od reszty świata. W obrębie jednak przydzielonych im terenów na wyspach mają względną swobodę ruchu i mogą się ze sobą porozumiewać, kąpać w morzu i spacerować. Przymus pracy nie jest wobec nich stosowany. Ci, którzy posiadają odpowiednie fundusze, mogą sobie wynajmować służących z pośród tubylców, jeśli zaś pieniędzy nie mają, muszą sami sobie prać i cerować bieliznę. Przeważnie zamieszkują niewielkie domki na wybrzeżu. Na wzgórzach jednej z takich wysepek, Liposi, widnieją całe szeregi tuż nad morzem położonych białych domków wygnańców. Rząd płaci wygnańcom politycznym po 10 lirów dziennie na utrzymanie. Z pieniędzy własnych wygnaniec nie może wydawać dziennie więcej, niż 15 lirów.

Wiadomości sportowe.

W przededniu olimpijskiej walki 40-tu narodów.

Patrząc na marmury antyczne czy piękne fryzy na wazach greckich i rzymskich, stwierdzamy, że wiek nasz „wiek sportu“ jest pod pewnym względem naśladownictwem tych odległych czasów, które nam przekazały w swych artystycznych pamiątkach Grecja i Rzym. Olimpjada ateńska, sztokholmska, paryska, amsterdamska, są wszakże tylko echem tych wielkich uroczystości sportowych, które pod błękitnem niebem Hellady gromadziły dziesiątki tysięcy widzów spragnionych nie samych rekordów, ale i widoku pięknej harmonji ludzkiego ciała, hartu woli i pragnienia zwycięstwa.

Grecy byli niezawodnie „sportowcami“ w nie mniejszym od nas stopniu, kochali i rozumieli jego wielką wychowawczą rolę, nawet, jeżeli ich „wyczyny“ ustępowały naszym dzisiejszym wynikom w pewnych gałęziach sportu. Znali doskonale możliwości zawarte w wyćwiczonem ciele ludzkiem i znali i granice wysiłku fizycznego, dzięki czemu nie posuwali nigdy owego zamiłowania do tych ekstrawagancyj, od których roi się w dzisiejszym sporcie. Wiedzieli też, jakiemi drogami dochodzi się do doskonałości fizycznej, a jednym z dowodów tego, jest ich bardzo gruntowna znajomość masażu. Od „trenerów-wychowawców“ przyjęli tę wiedzę lekarze antyczni i ojciec medycyny greckiej Hipokrates, który już wówczas głosił naukę masażu ciała, twierdząc, że „masaż ostry związuje ciało, silny — uszczupla, a łagodny powoduje tycie.

Sport antyczny nie był bynajmniej, jak się ogólnie dziś sądzi, jedynie zajęciem młodzieży męskiej. Prawodawca Likurg, pierwszy ustalił prawo uczestniczenia dziewcząt w zawodach olimpijskich, a Plato walczył nawet o dopuszczenie ich do konkurencji z zawodnikami. „Rekord“ dzisiejszy w zawodach sportowych starej Hellady odgrywał podrzędną rolę. Główna uwaga widzów, niezwykle czujnych i obeznanych z techniką atletyczną, skierowana była na doskonałość wykonywanego czynu, harmonję ruchów i plastykę.

Dzisiaj w sobotę 28 lipca na wielkim, 80 tysięcznym stadjonie amsterdamskim, rozpocznie się bój, pomiędzy 40 narodami świata — o nowoczesny laur olimpijski w postaci tytułu „mistrza“. W dniu dzisiejszym, ustaną wszelkie kłótnie i niesnaski i zapanuje pokój olimpijski. Cały świat wytęży wzrok i słuch w stronę nadmorskiej krainy, gdzie rozegra się szlachetna walka o prym ciała.

Tegoroczna Olimpjada zapowiada się świetnio i będzie koroną wszystkich, od r. 1896, urządzanych dotąd Olimpjad. Weźmie w niej udział 40 narodów, **które reprezentuje około 26 tysięcy zawodników.** Najliczniejszą grupą jest **zespół Ameryki, liczący 290 zawodników.** Niemcy wysłali 265. Francja 160. Anglija 148, i t. d. **Ekspedycja Polska liczy 26 zawodników i zawodniczek i zwyjątkiem tyczki i maratonu,** obsadzi wszystkie inne konkurencje. Eliminacyjne zawody, polskich olimpijczyków, które dały im „minimum“ olimpijskie, pozwalają nam mieć nadzieję, że Orzeł Polski znajdzie się wśród zwycięzców i rozsławi imię Polski po całym kontynencie.

—oo—

TILDEN UŁASKAWIONY.

Przewodniczący Amerykańskiego Związku Tennisowego zezwolił dzisiaj Tildenowi na wzięcie udziału w rozgrywkach finałowych o puhar Davisa.

Zezwolenie nastąpiło w ostatniej chwili, ponieważ już dziś rozpoczyna się mecz tennisowy Stany Zjednoczone—Francja.

Tak więc Tilden w dniach najbliższych rozegra sensacyjny mecz z asem „białego-sportu“ tennisowego francuskiego La Costą.

ROZMAITOŚCI PRZEDOLIMPIJSKIE.

Od kilku dni przebywa w Amsterdamie polska drużyna lekkoatletyczna w liczbie 5 zawodniczek i 11 zawodników. Nastrój wśród zawodników b. dobry.

Na treningach niektórzy zawodnicy w pełni formy. Baran osiągnął 44 mtr. w rzucie dyskiem, a Konopacka około 40 mtr.

Listy do polskiej grupy olimpijskiej w Amsterdamie adresować należy jak następuje: Holandja, Amsterdam Wst, Baelboastraat 3, Schoel Marco Polo, Comite Olympique Polonais.

—oo—

MŁODZIEŻY NIE WOLNO BRAĆ UDZIAŁU W ZAWODACH. Ministerjum oświaty wydało zakaz, zabraniający młodzieży szkolnej brania udziału w zawodach marszowych.

Po znanym okólniku zakazującym należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych nowy zakaz stawia młodzież szkolną poza nawiasem ogólno-państwowego życia sportowego.

KORONA LEKKIEJ ATLETYKI. Dziesięciobój wymaga jaknajwszechstronniejszego wyrobienia, to też zwycięzcy w tej dyscyplinie słusznie uważani są za najlepszych lekkoatletów świata.

Rzecz jasna, że tegoroczny bój dziesięciobojowców w Amsterdamie zapowiada się imponująco, ze względu na znaczne podniesienie się formy u wszystkich reprezentantów. Na pierwszym planie figurują nazwiska: Osborna (Ameryka), Yrjola i Järvinen (Finlandja) i nowej sławy Ameryki, Elkinsa. Wymienieni stoczą trudną walkę i triumfator tych zmagań będzie predestynowany na „króla“ lekkoatletów.

Teatr.

Z DZIAŁALNOSCI TEATRÓW MIASTA ŁODZI.

W sezonie ubiegłym liczba widowisk w łódzkim Teatrze Miejskim osiągnęła cyfrę **404 przedstawień**, a widzów za płatnymi biletami było **203.590 osób.** Przeciętnie uczęszczało codziennie do teatru 665 osób. Największy sukces osiągnęło „Koło kredowe“ Klabunda, 51 przedstawień, potem „Peer Gynt“ Ibsena, „Dziady“ Mickiewicza, „Książę Niezłomny“ Calderona-Słowackiego, potem „Grube ryby“ Bałuckiego i „Don Juan Tenerio“ Zorilli. Specjalnych przedstawień robotniczych odbyło się 50 z 30 tysiącami widzów; 5.100 biletów wstępu rozdzielono bezpłatnie.

Teatr kameralny dał 233 przedstawień; teatr Scheiblera i Grohmanna 14; w teatrze Letnim w parku Staszica odbyło się przedstawień 36.

Ogółem dały łódzkie teatry w sezonie 1927/8 689 widowisk.

—ooo—

ŚPIEWAJĄ POD GOŁEM NIEBEM. Opera leśna w Grudziądzu, zorganizowana przez miejscowe Towarzystwo Muzyczne, dała w tych dniach pierwsze przedstawienie. Odegrano z dużem powodzeniem „Chatę za wsią“ Kraszewskiego przy udziale chórów miejscowych, oraz całego zespołu teatralnego. Najbliższą premjerą ma być „Quo vadis“. Projektowane są też gościnne występy śpiewaków polskich.

TEATR JAPOŃSKI WYJEŻDŻA DO MOSKWY. Do Moskwy przybył teatr japoński Kabuki. Personal teatru powitali na dworcu przedstawiciele świata teatralnego Moskwy i tłumy publiczności.

Iskierki.

Do pani domu.

Napróżno zbliża droga Pani, w stronę mej twarzy swą delikatną rączkę, zaopatrzoną w długie, wypieszczone paluszki z migdałowemi paznokciami, ja nigdy nie pocałuję Pani rączki. Przyznaję, że gest jest pełen wdzięku, i nie przeczę, że pocałunek złożony na rączce Pani wywołałby zaspokojenie Jej samolubstwa, gdyż zmusiłby wszystkich znajomych do oddania Jej publicznie hołdu.

Pocałunek w rękę jest ceremonjałem nadzwyczaj pięknym, zaznaczającym mile głęboki lecz teatralny szacunek i przypominającym szlacheckie tradycje dawnych czasów; jest on również, o czem Pani może nie wie, bardzo cenną kokieterją w demokratycznem towarzystwie.

Galanterja mężczyzn nie wymyśliła jeszcze dotąd manifestacji więcej wyrazistej i pełnej elegancji.

Pocałunek w rękę jest uświęceniem zwierzchnictwa kobiety. Pocałunek bowiem potwierdza dyktaturę wieczystej Ewy, zaciągnięcie się mężczyzny do spełniania najniższych usług. Nie dziw więc, że uzyskał on wśród uboższego i bogatszego mieszczaństwa tak serdeczne przyjęcie i zastosowanie.

A jednak, droga Pani, ja nie ucałuję nigdy rączek Pani, choćbym nawet miał uchodzić w Jej oczach za gbura. Ograniczę się tylko do delikatnego, dyskretnego uścisku, którym zaznaczę mój szacunek. Zaiste oceniam według wartości łaskę, jaką by mi Pani okazała, zezwalając na dotknięcie memi wargami Jej jedwabistego naskórka. Niestety, łaskę tę jest Pani zobowiązana okazać wszystkim, którzy przestąpią próg Jej salonu. Z tego punktu widzenia, rzecz biorąc, nie zazdroszczę zupełnie, że pozbawiam się dobrowolnie tej łaski.

Nie jestem manjakiem na punkcie hygjeny. Nie jestem również zawziętym wrogiem i niszczycielem wibrjonów i bakcyli, a jednak rączka Pani przedstawia dla mnie ukryte niebezpieczeństwo. Usta moje po pocałunku pokryłyby się w krótkim stosunkowo czasie najrozmaitszemi przedstawicielami mikrobów. Jeślibym zaś umieścił ręce Pani pod mikroskopem, zobaczyłbym na nich z pewnością niezliczoną moc małych żyjątek, których widok stanowiłby dziwny kontrast z powierzchownością ręki, oglądanej gołem okiem.

Jestem niezwykle wdzięczny, za dowód sympatji, którą Pani mnie darzy, podsuwając mi pod twarz rączkę, pełną najdziwaczniejszych żyjątek, jednak nie mogę się zdecydować na ten akt hołdu i szacunku.

Hygjeniści podejmują bardzo często walkę ze zwyczajami, w których kryje się niebezpieczeństwo dla zdrowia. Dlaczego więc nie przedstawiają dokładnie niebezpieczeństwa, płynącego z pocałunku w rękę? Również usta niektórych gości Pani wywołują we mnie poważne myśli. Dlaczegóż więc miałbym wcałowywać się w ich ślady pozostawione na kształtnej rączce?

Nie pocałuję więc nigdy rączek Pani, chyba, że zmieni się zwyczaj, i po każdym pocałunku kobiety będą wycierać sobie rączki watą antyseptyczną. Tymczasem zadowolę się banalnym uściskiem dłoni. L. T.

Z najnowszej belletrystyki polskiej.

(Stefan Grabiński — Michał Rusinek).

Morze polskie i Pomorze bardzo późno zostało przez literaturę polską odkryte. Najpóźniej zaś przez powieść polską. W sposób odpowiadający powadze przedmiotu uczcił morze polskie, dopiero Stefan Żeromski we wspaniałej trylogji, składającej się: z piękną prozą poetycką pisanego hymnu na cześć **„Wisły“**, tej świętej rzeki-strażniczki, z potężnych rapsodów **„Wiatru od morza“**, odtwarzających ducha dziejów ziemi pomorskiej, wreszcie z **„Międzymorza“**, obrazującego ekspanzję morską młodego państwa polskiego w tętnie nowego życia na międzymorzu helskiem, w rozmachu prac nad urządzeniem portu gdyńskiego. Ale obok pejzażowych opisów **„Z nad Bałtyku“** w szkicach Orkana byłoby to właściwie wszystko, na co się prozaicy nasi od czasów rewindykacji wybrzeża polskiego zdobyli. Oczywiście jest to bilans więcej niż skromny, zarówno w stosunku do wagi samego przedmiotu, jak również w stosunku do stale rosnącego zainteresowania, (wzmożonego w ostatnich latach żywym ruchem turystyczno-kąpielowym). Dopiero w najświeższej dobie zaczynamy coraz częściej w naszej belletrystyce spotykać motywy morskie i pomorskie oraz obrazy z życia ludności kaszubskiej.

Do takich utworów na tle morza polskiego osnutych należy ogłoszona świeżo powieść **Stefana Grabińskiego** p. t. **„Klasztor i morze“** (Warszawa 1928. Nakład E. Hoesicka).

Autor **„Demona ruchu“**, **„Księgi ognia“** i tym podobnych niesamowitych opowieści — to przedewszystkiem poeta-fantastyk, to „szalony pątnik“ po krainach Nadzwyczajności i Nieprawdopodobieństw, jedynie w sferze fantastycznych wizyj, w sferze grozy i tajemnicy swobodnie się obracający. Ilekroć tedy w utworach swych zmuszony jest zejść na grunt szarej, codziennej rzeczywistości, tylekroć jego talent zawodzi, nie umiejąc tych dwóch odrębnych dziedzin zespolić w jedną organiczną całość. Przed niebezpieczeństwem tem ratuje się Grabiński w miarę możności w ten sposób, że zjawiska świata rzeczywistego ujmuje ze specjalnego punktu widzenia, starając się pod pokrywą powszedności odkryć pierwiastek nadzwyczajności, wybierając z pośród ludzi pospolitych okazy anormalne, psychopatologiczne, względnie nawet u normalnych ludzi docierając do rozmaitych zagadkowych, podświadomych stanów duszy. Takiej też mniej więcej metody użył Grabiński w ostatniej swej powieści, w której element realistyczny nietylko najwybitniej w porównaniu z innemi jego utworami jest reprezentowany, lecz co osobliwsze wypełnia on właśnie najpiękniejsze i najciekawsze ustępy książki. — W swej kompozycyjnej całości powieść o **„Klasztorze i morzu“** zestawiona jest z dwóch odrębnych wątków, bardzo luźnie tylko wzajemnie się zazębiających przez wspólnotę podaniowego podłoża. Treścią tego podania jest historja tzw. Mnicha morskiego za popełniony przed wiekami ciężki grzech gwałtu na dziewicy-mniszce, pokutującego obecnie pod postacią ohydnej stwory pół ryby a pół człowieka w głębinach morza polskiego. Właściwa akcja rozgrywać się ma w 300 lat od czasów połączenia ziemi pomorskiej z odrodzoną Polską, przyczem grzech mnicha powtarza się w nowem wcieleniu w dziejach tragicznej miłości kapitana brygolety Jana Warmskiego i siostry Agnieszki, dawnej jego narzeczonej, a obecnie mniszki z zakonu Anuncjatek, zwanych Pannami Morskiemi, których klasztor tuż nad brzegiem morza się wznosi. Jest to właściwie w swym rdzeniu opowieść o ofierze pokuty i łasce przebaczenia, zamknięta wzruszającym ewangelicznym obrazem Wielkiego Rybaka, błogosławiącego skruszonego grzesznika-pokutnika. Takie ujęcie tematu pozwoliło autorowi na rozsnucie przed nami z jednej strony życia w nadmorskim klasztorze, szczegółowo i z prawdziwem odczuciem klasztornej atmosfery przedstawionego, z drugiej zaś strony na zobrazowanie charakterystycznego trybu życia, zwyczajów i obyczajów kaszubskich „reboków“, których codzienne zajęcia, żeglarskie wyprawy, połów ryb i t. p. opisane są z istotną niewątpliwie z autopsji wynikającą znajomością rzeczy. Przytem zaznaczyć należy, że Grabiński posługuje się często wyrażeniami zaczerpniętemi z gwary kaszubskiej, może nieraz aż do przesady popisując się znajomością miejscowego słownictwa żeglarskiego i morskiego. Oczywiście nie mogło zabraknąć tutaj i pięknych obrazów morskich (jak np. taki nastrojowy opis gry fal, oglądanych oczyma rozkochanego w morzu starego kaszubskiego rybaka). Powieść Grabińskiego zajmująca w szczegółach i bardzo piękne posiadająca ustępy, w całości razi zarówno zbyt wyszukanem a mało przekonywującem ujęciem zasadniczego tematu (wcielenie grzechu mnicha w losy kapitana Warmskiego), jak również luźnem związaniem wątku klasztornego, przepojonego więcej elementem fantastycznym z wątkiem kaszubsko-morskim, opartym na elemencie realistycznym.

Dziwnym zbiegiem okoliczności opowieściom młodego krakowskiego prozaika, (znanego czytelnikom „Głosu Nar.“ z powieściowego odcinka) **Michała Rusinka**, debiutującego zbiorkiem p. t. **„Kapitan Czerwonego Widma“** (Katowice 1928. Nakład Księgarni „Stella“) należy się tutaj wspomnienie nie tylko przez wspólność tła morskiego, lecz także przez pewne wewnętrzne powinowactwo z atmosferą utworów Grabińskiego. W powieściach tych, okazał się M. Rusinek pojętnym uczniem autora **„Demona ruchu“**, przenosząc element niesamowitej fantastyki na teren morza i wybrzeża polskiego, zaludniając je demonami i zmorami z posępnych legend i baśni żeglarskich. Próba wypadła na ogół udatnie, szczególnie w opowieści tytułowej o Mierzawie, kapitanie statku-upiora, zwanego „Czerwonem Widmem“ i o karze, jaka spotkała zuchwałego gdańskiego marynarza Neudasa, który ośmielił się podrwiwać z wiary w upiorny statek i kpić z polskiego morza. Dobra jest również charakterystyka energicznego wilka morskiego, bosmana „Rybitwy“ Kiełtyki z noweli p. t. **„Król marynarzy“**. Najsłabsza i najmniej oryginalna jest opowieść ostatnia p. t. **„Okno Egipskiej Willi“**. Prawie dosłownie podobny temat znajdujemy wśród groteski Poego). Tło morskie występuje u Rusinka najwybitniej w noweli tytułowej, rozpoczętej nastrojową apostrofą do morza, a zakończonej obrazem niesamowitej rewji całej flotyli, statków-widm, pożartych przez wody Bałtyku, a pełniącej tajemną straż na morzu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

RAJMUND BERGEL.

Co słychać w Krakowie?

Powrót Krak. Chóru Akademickiego z trjumfalnego turnee po Słowaczyźnie.

Krakowski chór akademicki powrócił z 2-tygodniowej artystyczno-propagandowej wycieczki wakacyjnej, urządzonej po letniskach Słowacji. Wycieczka ta odbyła się pod protektoratem słowackiej Macierzy, przy współudziale Związku śpiewackiego, słowackich nauczycieli, oraz krakowskiego koła przyjaciół Czecho słowacji. Wycieczkę prowadził prezes towarzystwa dr. Ziemba, zaś kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach dr. Życzkowskiego. Występy chóru odbyły się w Tatrzańskiej Łomnicy, w Smokowcach, w Tatrzańskiej Polance, w Szczyrckiem Jeziorze, Piszczanach i Trenczyńskich Cieplicach. Występy te wypadły zna komicie. W Trenczyńskich Cieplicach koncert chóru zaszczycił swą obecnością marszałek Senatu prof. dr. Szymański wraz z małżonką, który złożył serdeczne gratulacje na ręce dyr. Życzkowskiego i zaprosił chór na koncert do Warszawy.

Wycieczka Krakowskiego Chóru Akad. posiada wielkie znaczenie propagandowe. Dzięki niej mogły się szerokie rzesze mieszkańców Słowaczyzny zaznajomić ze śpiewem polskim, oraz wzbudziła u kuracjuszy zagranicznych wiel kie zainteresowanie dla sztuki muzycznej Polski.

—o—

Kraków na VI Międzynarod. Kongresie Rysunku i Sztuk dekoracyjnych w Pradze.

W dniach od 29 bm. do 5 sierpnia 1928 r. **odbędzie się w Pradze VI-ty Międzynarodowy Kongres Rysunku i Sztuk Dekoracyjnych.** Jako przedstawiciele Polski udział w Kongresie **biorą**: dyr. J. Raszka z Krakowa, prof. F. Raliński i Wójtów z Warszawy oraz prof. St. Szuman z Poznania.

Inscenizacja filmu włoskiego w Krakowie

Bawi w Krakowie reżyser filmowy p. A. Grezzi. Oto włoska wytwórnia filmowa „Excelsior" przygotowuje według scenarjusza Armanda Corsiniego" nowy film historyczny z czasów Odrodzenia, ukazujący barwne środowiska życia studentów w starych uniwersytetach włoskich. Akcja rozgrywa się w Padwie, Bolonji, Rzymie, nadto kilka scen w Krakowie, gdzie inscenizacja ma nastąpić w krużgankach Biblioteki Jagiellońskiej, w dziedzińcu arkadowym na Wawelu i w jednym z domów starych przy ulicy Kanoniczej. Scenarjusz tych scen, których akcja toczy się w Krakowie, opracował znany poeta Jan Pierzycki.

Dalsza segregacja więźniów w aresztach krakowskich

W myśl przepisów nowej ustawy o więziennictwie więzienie krakowskie przystąpiło do segregacji więźniów przez wyodrębnienie oddziałów dla skazanych na kary 1) lekkiego i 2) ciężkiego więzienia. Przy wyznaczeniu miejsc w celach wspólnych uwzględnia się rodzaj przestępstwa i kary, poziom moralny i umysłowy. Osobno osadzone zostały kobiety. Więźniów chorych, a zwłaszcza gruźliczych osadzono w specjalnym oddziale.

—o—

O DEZYNFEKCJĘ APARATÓW TELEFONICZNYCH.

Poruszona ostatnio w prasie stołecznej sprawa dezynfekcji aparatów telefonicznych, zaczyna interesować szersze warstwy społeczeństwa ze względu na swą doniosłość pod względem zdrowia.

Słuchawka aparatu i muszla, do której się mówi, przechodzi z rąk do rąk koncentrując w sobie tym sposobem najróżnorodniejsze bakterje. Z aparatów telefonicznych bowiem korzystają i zdrowi i chorzy, a zarazki suchot, szkarlatyny, grypy i innych, łatwo zaraźliwych chorób, udzielają się tą drogą ludziom zdrowym.

Szczególnie dezynfekcja przydałaby się w centralach telefonicznych, jak np. na naszej poczcie, przez którą przewija się dziennie kilkaset osób.

Na Zachodzie jest już dezynfekcja aparatów stosowana, zwłaszcza w mównicach publicznych i to raz na tydzień.

WŁAŚCICIELOM ODNAWIANYCH KAMIENIC W KRAKOWIE I MAGISTRATOWI — DO WIADOMOŚCI!

W lecie roku bież. bardzo wiele kamienic w Krakowie poddanych jest gruntownemu remontowi; ze względu na określone wyraźnemi nakazami Magistratu, który w ciągu lata chce wygląd zewnętrzny miasta „doprowadzić do porządku", remonty te, a zwłaszcza zewnętrzne, nadają mu tym roku charakter wprost masowy. Z tego też względu należy zwracać uwagę na system wykonywania tych robót z punktu widzenia interesów przechodniów, system bardzo niedbały. Przedewszystkiem właściciele kamienic i przedsiębiorcy budowlani nie dbają zupełnie o należyte zaznaczenie terenu remontu, wskutek czego nieraz zupełnie niespodzianie sypie się na przechodnia gruz odpadki tynku i cegieł, kapie farba i wapno. Jeśli zaś chodnik na dystansie danego domu jest zagrodzony, to przechodzień usuwa się na jezdnię, gdzie czyha zoowu na niego niebezpieczeństwo przejechania.

Wypadki podobnego budowania rusztowań znajdujemy np. na ulicy Szewskiej i Floriańskiej (firma Bojarski), gdzie chodniki, aż do jezdni zostały zagrodzone.

Magistrat winien wydać w tej sprawie rozporządzenie, aby właściciele kamienic budowali tak rusztowania, aby przechodnie, bez narażenia życia, mogli swobodnie przejść wzdłuż chodnika.

Kraków, lipiec 28-go br.

Sobota 28: św. Wiktora.
Niedziela 29: św. Kunegundy.

—o—

KIEROWNIK BANKU GOSPOD. KRAJ. W KRAKOWIE Dr Piotr Rokosz rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo w kierownictwie oddziału powierzono Drowi Kauenbergowi.

TŁUMACZ DZIEŁ PRZYBYSZEWSKIEGO W KRAKOWIE. Od kilku dni bawi w mieście naszem prof. dr. Marjan Burjan, profesor literatury i lektor języka czeskiego na uniwersytecie w Lublanie. Prof. Burjan przybył tutaj celem zebrania materjału naukowego do pracy o Kazimierzu Brodzińskim. Jako literat zajmuje się on oddawna naszem piśmiennictwem i jest jednym z pierwszych tłumaczów dzieł Przybyszewskiego i Żeromskiego na język czeski. Przy jęciem zasłużonego polonofila zajęło się Akad. Koło Przyjaciół Czechosłowacji z prezesem Wł. Grabowskim na czele.

UROCZYSTOŚĆ W ALWERNII. W niedzielę 5 sierpnia b. r. odbędzie się w Alwernji uroczyste wprowadzenie przez J. E. Ks. Metropolitę Sapiehę odnowionego Cudownego Obrazu Mił. P. Jezusa do kościoła OO. Bernardynów, poprzedzone trzydniowemi rekolekcjami. Uczestnikom powyższej uroczystości przyznała Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie 66% zniżki na przejazd powrotny. Komitet obchodowy i klasztor OO. Bernardynów upraszają o jak najliczniejszy udział w owej rzadkiej uroczystości.

POWRÓT UCZNIÓW Z WAKACYJ Z KOLONJI W PORĘBIE W. Uczniowie wysłani na miesiąc lipiec przez „Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjalnych m. Krakowa" do Kolonji Tow. w Porębie Wielkiej, powracają w liczbie 100 zdrowi z wywczasów wakacyjnych do Krakowa dnia 31 bm. o godz. 8.10 wieczorem wprost na dworzec główny, o czem Kierownictwo Kolonji zawiadamia rodziców i krewnych „kolonistów". Dnia 1 sierpnia zgromadzi się serja sierpniowa uczniów starszych w liczbie 100 w gimnazjum IV (ul. Krupnicza) o godz. 10.30 przed południem, gdzie otrzyma odpowiednie informacje. Serja ta odjeżdża do Poręby we czwartek dnia 2 sierpnia o godzinie 8.50 rano. Serję lipcową odwozi, jak przywozi serję sierpniową do Poręby W. kierownik kolonji prof. Władysław Koch wraz z Drem Miecz. Hisztinem, lekarzem kolonji.

POWRÓT KOLONJI Z KOCHANOWA. Po 30-dniowym pobycie powraca do Krakowa pierwsza grupa 105 dzieci we wtorek dnia 31 lipca po południu o godzinie 3. Rodzice zechcą przybyć po dzieci na dworzec kolejowy. Druga grupa również ze 105 dzieci złożona odjeżdża do kolonji we czwartek 2 sierpnia o godz. 4-tej po południu z dworca zachodniego.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW NA LINJI KRAKÓW—OJCÓW. Z dniem 26 lipca br. obowiązuje nowy rozkład jazdy na linji autobusowej Kraków—Ojców—Kraków, a mianowicie: W dnie powszednie: wyjazd z Krakowa o godz. 7, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20; wyjazd z Ojcowa o godz. 8, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21. W niedziele i święta: wyjazd co godzinę od godz. 6 rano do 22 z Krakowa i od godz. 7 rano do 23 z Ojcowa.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO za: mleko niezbierane 35 gr, mleko kwaśne 30 groszy, masło deserowe 1 kg 6.20 zł, masło zwyczajne 5.20 zł, jajo 14 gr, czereśnie białe 1.40 zł, czerwone 1.60 zł, wiśnie 1.20 zł, agrest 1.60 zł, porzeczki 1.20 zł, poziomki ogrodowe litr 2.80 zł, leśne 1.40 zł, maliny 1.60 zł, borówki 65 gr, ziemniaki nowe 30 gr.

NAJAZD MYSZY NA KRAKÓW. Doroczn ym zwyczajem pod koniec lipca, zwłaszcza w okresie żniw, myszy polne z okolic Krakowa zaczynają wędrówkę do naszego miasta. Imigracja ta spowodowana jest tem, że roboty polne wystraszają myszy z nor i cięcie zboża pozbawia je strawy. Najgorzej odczuwają najście myszy domy mieszkalne podmiejskie. Mieszkania od strony Podgórza (Krzemionki) i Łobzowa (Bronowice) są wprost zagrożone przez gryzonie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE członków stowarzyszenia Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 5 sierpnia o godz. 18, w budynku pokościelnym przy ul. Dietla 30, celem częściowej zmiany statutu i powzięcia decyzji o przeznaczeniu budynków.

DRZWI FIAKREM JEŻDŻĄCE. Eksmitowany onegdaj z domu przy ul. Dietla 30 niejaki Franaszek, mistrz murarski, zo złości zabrał drzwi z opróżnionego mieszkania i odwiózł je do nowej swojej siedziby przy ul. Romanowicza fiakrem. Wczoraj Policja drzwi te odebrała i również fiakrem odwiozła je z powrotem, a za jazdę właściciel zapłacił 3 zł.

WŁAMANIE DO PRACOWNI ART. MAL. PROF. WODZINOWSKIEGO. Do pracowni prof. Wodzinowskiego przy ul. Długiej 10 włamał się nieznany sprawca i skradł 5 obrazów olejnych nie ustalonej dotąd wartości z powodu nieobecności prof. Wodzinowskiego, który przebywa na letnisku. Jak zdołano stwierdzić na miejscu między skradzionemi obrazami znajduje się jeden obraz portret „Zośki" Paluchowej (w owalu) zaś drugi, przedstawiający staruszka, kręcącego na tokarni. Pozostałych trzech obrazów dotąd nie ustalono. Obrazy skradzione zostały bez ram.

ZWARJOWANY ROWERZYSTA ROZJEŻDŻA LUDZI. Dnia 26 m. na ul. Wiśniowej najechał nieznany rowerzysta na Stanisława Gosię, lat 6, który wskutek najechania doznał pokaleczenia. Rowerzysta po wypadku zbiegł, dochodzenia w toku.

ATAK SZAŁU. Dnia 26 bm. na ul. Szewskiej dostał szału Józef Mirocha, lat 52, zam. ul. Wąska 4. Zawezwane Pog. Rat. przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE DWU WŁAMYWACZY KRAKOWSKICH. Aresztowano Jana Goryla, lat 21, z Krakowa, notorycznego złodzieja mieszkaniowego, który w nocy z 25 bm. wszedł przez otwarte okno do mieszkania parterowego Maurycego Brannera przy ul. Bonerowskiej L. 6, i skradł na szkodę Brannera oraz jego współlokatora Henryka Penera bieliznę, garderobę i zegarek niklowy, łącznej wartości około 100 zł. Bezpośrednio po dokonanej kradzieży przytrzymany został Goryl na ulicy Wielopole ze skradzionemi rzeczami przez patrolującego posterunkowego i doprowadzony do Wydz. Śledź gdzie poszkodowani rozpoznali skradzione im rzeczy, jako własność i rzeczy te sobie odebrali. Goryl dopuścił się nadto kilku podobnych kradzieży mieszkaniowych w ostatnich dniach i w tym kierunku tut. Wydz. śled. prowadzi dalsze dochodzenia. Goryla po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń oddano do więzień sądowych. Aresztowano Zygmunta Barcika, lat 25, z Pozowic, złodzieja mieszkaniowego, który mimo zakazanego pobytu w Krakowie powrócił dnia 26 bm. do Krakowa. Barcik napotkany przez organa policyjne w towarzystwie innych znanych złodziei pod III mostem nad Wisłą usiłował ratować się ucieczką i rzucił się do Wisły, którą przepłynął jednak na przeciwnym brzegu został ujęty.

—oo—

Utrudniony dostęp do dworca autobusowego w Krakowie.

Polski Związek Turystyczny w Krakowie komunikuje: Obecnie na okres 6 do 8 tygodni została przez Magistrat krakowski zamknięta ulica Szpitalna oraz Plac Św. Ducha z powodu kładzenia nowej nawierzchni betonowej. Polskiemu Związkowi Turystycznemu zostało z tego powodu niezmiernie utrudnionem zadanie odpowiedniego regulowania ruchu autobusowego. Szczupłość miejsca przyznanego na sprzedaż biletów, poczekalnię i biuro kierownictwa dworca, również utrudnia odpowiednie funkcjonowanie i obsłużenie pasażerów. Polski Związek Turystyczny prosi przez to PT. Publiczność o uwzględnienie powyższego wyjątkowego stanu i ułatwienie przez to utrzymania regularnej komunikacji na wszystkich linjach. Za kilka dni nastąpi poprawa tego stanu o tyle, że Związek Turystyczny uzyskał już w Prezydjum miasta trzecią ubikację przy Pl. Ducha i będzie mógł otworzyć drugą kasę.

—oo—

Czy Kraków, to jest miasto żydowskie?

Tak zapytał się uczeń gimnazjum niemieckiego w Tarnowskich Górach nauczyciela, oprowadzającego wycieczkę tego gimnazjum po Krakowie. W liście, skierowanym do Redakcji, skarży się ów nauczyciel na **straszliwe zażydzenie Krakowa, które rzuca się w oczy obcym, licznie przybywającym do Krakowa, duchowej stolicy Polski. Jak walczyć z zalewem żydowskim?** Wiadomo, że potęgą żydów jest handel, opanowany przez nich w Polsce prawie całkowicie. To też słusznie przypomina ów nauczyciel **„swój do swego", bo gdy „całe społeczeństwo polskie stanie do walki z żydowskim zalewem, musi zwyciężyć".**

Jeżeli gdzie, to zwłaszcza **w Krakowie żydzi opanowali handel, przemysł i rzemiosło.**

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY zawiadamia, że autobus kursujący na linji Kraków—Czorsztyn—Szczawnica, od dnia 27 lipca 1928 r. wyjeżdża z Krakowa o godz. 8.30 rano, zaś ze Szczawnicy o godz. 5 po południu.

SEKCJA EKONOMICZNO-SPOŁ. ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ zawiadamia, iż otrzymała zniżki kąpielowe do Iwonicza, Rabki, Truskawca i Jaworza. Zgłaszać po nie należy się w poniedziałki i piątki do biura Związku, ul. Smoleńska 9 od godz. 5 do 6 po południu. Równocześnie zawiadamia się, że fanty z loterji fantowej na Domy Wypoczynkowe odbierać jeszcze można do dnia 29 lipca b. r. Z dniem 30 lipca b. r. fanty stają się własnością Związku. Po fanty zgłaszać się należy na ulicę Krupniczą 19, I. p., mieszkanie p. Świszczowskiej.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Kochankowie".
UCIECHA: „Miłostki Arcyksięcia".
NOWOŚCI: Żona Faraona.
SZTUKA: „Hazard".
CORSO: „Złodziej z Bagdadu".
WARSZAWA: „Trzej błędni rycerze".

Życie gospodarczo-społeczne.

Angielski przemysł węglowy szuka porozumienia z polskim

Prasa angielska zajmuje się w ostatnich czasach bardzo żywo problemem **angielsko-polskiego porozumienia w kwestji węglowej.** Ze strony polskiej — jak stwierdzają niemieckie dzienniki, śledzące z zainteresowaniem tę dyskusję — koncepcja ta znajduje dość słaby oddźwięk, a ze strony polskiego przemysłu węglowego daje się wyczuć **widoczna rezerwa wobec planów i propozycyj angielskich.**

W całej tej sprawie idzie głównie o problem **skandynawskiego rynku zbytu** dla węgla, który Anglja w coraz większych rozmiarach traci na rzecz Polski i który usiłuje częściowo odzyskać **w drodze nowej polityki subwencyjnej.**

Sytuacja dla Anglji przedstawia się istotnie poważnie, jak to wykazuje bilans eksportowy angielskiego przemysłu węglowego za pierwsze półrocze b. r. Okazuje się mianowicie w porównaniu z rokiem ubiegłym, że angielski wywóz węgla nietylko zmniejszył się ilościowo (w tonnach), ale w daleko większym stopniu — zmalał wartościowo (pod względem uzyskanej ceny). Fakt ten ilustruje następująca tabela:

Miesiąc	1928	1927	1928	1927
	w 1000 ton		w 1000 f. szt.	
Styczeń	4.254	4.258	3.432	4.521
Luty	4.289	4.378	3.450	4.269
Marzec	4.340	5.067	3.488	4.785
Kwiecień	3.953	4.319	3.173	4.063
Maj	4.689	5.043	3.703	4.705
Czerwiec	4.611	4.545	3.660	4.118
Razem	26.136	27.610	20.906	26.461

Cyfry te obejmują również wywóz koksu. Eksport samego tylko węgla kamiennego wyniósł 24.578 wobec w r. 1927 — 26.319 (w r. 1913: 35.527). Europejski rynek zbytu dla węgla angielskiego spadł do 16.875 (w r. 1927: 18.394, a w r. 1913: 27.828), podczas gdy wywóz do krajów zamorskich naogół utrzymał się w dawnych rozmiarach.

Fakty dowodzą, że punkt ciężkości europejskiej walki węglowej leży w Europie, gdzie w pierwszym rzędzie konkurują ze sobą trzej głównie producenci węgla: Anglja, Polska i Niemcy. Jednym z europejskich rynków zbytu, na którym węgiel angielski mimo największych wysiłków utrzymać się nie mógł, jest Skandynawja, dokąd Anglja. w pierwszych pięciu miesiącach b. r. wywiozła zaledwie 1.950 tys. ton, wobec 3.724 w roku 1927. Na rynku tym niepodzielnie panuje węgiel polski, dzięki niższym płacom robotniczym i niższym taryfom kolejowym.

Wybudowanie projektowanej magistrali kolejowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią, przyczyni się oczywiście do utrwalenia tych zdobyczy terenowych węglowego przemysłu polskiego. W „Przeglądzie Komunikacyjnym“ jeden z czołowych przedstawicieli przemysłu górnośląskiego inż. Józef Kiedroń zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony budowie kolei z G. Śląska do Gdyni, określając ją jako **najpilniejszy dziś problemat gospodarczy** Polski, jako jeden z zasadniczych warunków ulokowania zagranicą tej nadwyżki węgla wydobytego na Śląsku, która nie może być zużytkowana w kraju, a wynosi 19 do 20 miljonów tonn.

Zatarg w łódzkiej Kasie Chorych zlikwidowany.

Trwający od 28 czerwca b. r. zatarg farmaceutów aptek Kasy Chorych w Łodzi z zarządem Kasy **został zlikwidowany w dniu 26 b. m. po konferencji w okręgowym urzędzie ubezpieczeń.**

Powodem zatargu, a następnie strajku 170 farmaceutów było, jak wiadomo, polecenie zarządu, masowego produkowania lekarstw na zapas na podstawie „szablonów“ lekarstw dla poszczególnych chorób. Ponieważ farmaceuci, w poczuciu odpowiedzialności za sporządzone lekarstwa odmówili wyrabiania ich na zapas, jako łatwo psujących się — zarząd Kasy wypowiedział im pracę i nie wypłacił pensji za czerwiec (płatnej z dołu). Na tem tle powstał całomiesięczny zatarg i groźba strajku farmaceutów we wszystkich aptekach łódzkich, zapowiedzianego na dzień 27 bm.

Sprawę tę zlikwidowala dopiero onegdajsza konferencja, w wyniku której **co do szeregu punktów spornych osiągnięto porozumienie. Pozostałe punkty sporne będą oddane do rozstrzygnięcia pod arbitraż Ministerstwa pracy i opieki społecznej lub Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń.**

Fundusz Bezrobocia opływa w kapitały.

Jak wykazują tygodniowe sprawozdania, bezrobocie w kraju zmniejsza się widocznie. coraz większa liczba tych, co pobierali zasiłki otrzymuje zatrudnienie i obecnie z koleji **wpłaca składki na fundusz bezrobocia.** Toteż wpływy do funduszu bezrobocia **rosną,** przy jednoczesnem **zmniejszeniu się sum wypłacanych świadczeń bezrobotnym.**

Finanse tej instytucji wzmogły się do tego stopnia, **że zarząd główny zaczął myśleć o budowie własnych gmachów dla obwodowych biur i zarządów funduszu bezrobocia.** Wyłoniono już specjalną komisję budowlaną i przystąpiono do sporządzania planu budynków, badania możliwości nabywania placów i t. p. Fundusz Bezrobocia zwrócił się następnie do Ministerstwa skarbu o udzielenie zgody na budowę własnych gmachów w Krakowie, Poznaniu i Stanisławowie.

Ministerstwo skarbu **nadesłało już przychylną odpowiedź co do Krakowa,** a w najbliższych dniach oczekiwana jest zgoda co do Poznania i Stanisławowa.

Gmachy te, obok biur obwodowych Funduszu Bezrobocia, mieścić będą giełdy pracy, biura państwowych urzędów pośrednictwa pracy oraz okręgowych inspekcyj pracy.

Budowa gmachu w Krakowie, a następnie w Poznaniu i Stanisławowie **rozpocznie się w najbliższym czasie według gotowych już planów.** Jednocześnie przystąpiono do opracowania projektów **dalszych gmachów, które mają być wznoszone kolejno w Toruniu, Warszawie, Sosnowcu, Łodzi i Wilnie.**

Odwrotna strona medalu podwyżki kolej.

Niespodziewanie wystąpił rząd z zapowiedzią 20% podwyżki taryf osobowych.

Nie trzeba pidkreślać, że ten nowy krok ministerstwa komunikacji **wywarł bardzo złe wrażenie w kraju.** Pomijając już sam fakt zwyżki, który bijąc w kieszeń ludności, przyjmowany jest zawsze z dużą niechęcią, to obecne podniesienie kolejowych taryf osobowych **zostało szczególnie niemile odczute przez całą, bez wyjątku, ludność, jako naprawdę niczem nie wytłumaczona szykana ludności.**

Wybrano przedewszystkiem moment bardzo nieodpowiedni, gdyż podwyższa się taryfę osobową, **bezpośrednio przed powrotem z letnisk,** wprowadzając ludzi w poważne kłopoty natury pieniężnej.

Niefortunny krok ministerstwa spowoduje, też w niejednym wypadku wcześniejsze zakończenie sezonu w letniskach, gdyż skąpo obliczony budżet wakacyjny urzędnika nie będzie mógł zmieścić. tak naglego i poważnego wydatku. jak podrożenie kolei. Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby to zarządzenie min. Kühna spowodowało masowy exodus z letnisk polskich.

P. minister usiłował wprawdzie wytłumaczyć opinji konieczność zwyżki taryfy, przyczem sekundował mu dzielnie p. prof. Krzyżanowski, ale wywody w niczem nie osłabią fatalnego wrażenia pierwszego kroku nowego ministra, który niezbyt dobrze zapisał się w pamięci ludności, chociaż był tak gorliwie reklamowany przez socjalistów.

Podwyższenie taryf kolejowych jest ponadto niesympatyczne i z tego powodu, że będzie, jak słusznie się to podnosi hasłem **do podbijania cen,** co niewątpliwie postawi rząd wobec nowej konieczności podwyżki płac dla funkcjonarjuszy państwowych.

Przedewszystkiem zaś osłabi **argumenty o walce z drożyzną** i przechwałki czynników rządowych **o trosce o poprawę bytu ludności.**

O ile idzie o efekt finansowy podwyżki, to ma ona dać rocznie **60—70 miljonów nadwyżki dochodów.** Biorąc za podstawę obliczeń czysty dochód osiągnięty w roku budżetowym 1927 na 1928. będzie to podwyższenie dochodów kolei o 27%.

Humor.

— Niech pan pomyśli, kiedy gram w karty nie dostaję morskiej choroby!

— A u mnie jest właśnie naodwrót, kiedy mam morską choroę nie mogę grać w karty.

Przygotowania do wyborów

DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE.

W uzupełnieniu onegdajszej notatki o rozbudowie samorządu, donosimy, że ostatniem rozporządzeniem ministerstwa przemysłu i handlu zarządzono już **wybory do Izb przemysłowo-handlowych** w Poznaniu i Bydgoszczy.

Sądząc z tempa, w jakiem realizuje się obecnie budowę samorządu gospodarczego, możemy oczekiwać, **że do końca bieżącego roku ukończone będzie organizowanie Izb przemysłowo-handlowych w Polsce.**

O ile idzie o Kraków, to **tutejsza Izba przystępuje do przygotowania wyborów.** Obecnie organizuje się biuro wyborcze dla opracowania list wyborców. Pierwsza część statutu nowej Izby, t. j. regulamin wyborczy jest już, jak mieliśmy sposobność donieść, **przedmiotem narad rządu.** Zatwierdzenia należy oczekiwać w krótkim czasie, tak, że w Krakowie wybory do Izby przemysłowo-handlowej **odbędą się najpóźniej w październiku b. r.** Zrozumiałe jest, że wywolują one duże zainteresowanie wśród tutejszych sfer gospodarczych.

Organizacja izby rzemieśl. w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, statut **Izby rzemieślniczej w Krakowie** jest obecnie opracowywany przez instruktorat przemysłowy województwa krakowskiego i w najbliższym czasie będzie przedłożony Ministerstwu przemyslu i handlu do zatwierdzenia. Wybory do nowej Izby odbędą się najprawdopodobniej w jesieni b. r.

Gdańsk będzie miał wspólne taryfy kole,owe z Polską.

Od dłuższego czasu toczą się między Polską a W. M. Gdańskiem rokowania w sprawie **zmiany obowiązujących obecnie taryf kolejowych.** Jak donoszą pisma tutejsze, rokowania te mają być w najbliższym czasie zakończone na mocy układu, który będzie zawarty w tej sprawie.

Zaprowadzone będą na obszarze **Wolnego Miasta taryfy polskie,** wobec czego ceny biletów na obszarze Wolnego Miasta **potanieją w stosunku do obecnych mniej więcej o 26%.** Natomiast ceny biletów miesięcznych i tygodniowych w ruchu podmiejskim zmniejszą się przeszło o 50%. Znaczne zmiany zajdą również w taryfie towarowej. Powyższe doniesienie pism gdańskich jest dalszym dowodem, do jakiego stopnia Polska uwzględnia interesy gospodarcze W. M. Gdańska.

Starania rządu należy uważać za dalszy krok do zbliżenia gospodarczego Gdańska do Polski.

Emigracja do Kanady.

Jeszcze w ciągu kilku pozostałych dni bieżącego miesiąca powinni wyjechać z kraju ci emigranci do Kanady, **którzy otrzymali pozwolenie na wyjazd na zasadzie 300 dodatkowych kontyngentów.**

Rozporządzeniem Ministerstwa pracy i opieki społecznej powiat Turka (w Małopolsce) wyłączono, w sprawach dotyczących emigracji zbiorowej, z terytorjalnego zakresu działania państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Stanisławowie i włączono do zakresu działania takiegoż urzędu w Drohobyczu; powiaty zaś: Radziechów, Kamionka Strumiłowa i Przemyślany (woj. tarnopolskie) w tych samych sprawach wyłączono z urzędu w Tarnopolu i włączono do urzędu we Lwowie.

Tylko w aptekach i za receptą lekarską

może się odbywać sprzedaż narkotyków.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało przepisy wykonawcze do ustawy z roku 1923 **o substancjach i przetworach odurzających.** Przepisy przewidują, iż **pozwolenia na wyrabianie narkotyków udzielane będą tylko większym wytwórniom i hurtownikom.** Hurtownie i wytwórcy sprzedawać mogą narkotyki **jedynie aptekom.** Sprzedaż narkotyków odbywać się może wyłącznie **za receptami lekarskiemi.** Dla ścisłego nadzoru nad handlem narkotykami hurtownie, wytwórcy i apteki prowadzić muszą **specjalne książki obrotu narkotykami,** z których wykazy mają być przesyłane bezpośrednio do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Za uchybianie przepisom i nielegalny wyrób narkotyków grozi kara od 6 miesięcy do 2 lat więzienia.

Ospała tendencja w akcjach.

W akcjach tendencja ospała, dokonano tran sakcji trzema papierami przy małem zainteresowaniu. Siersza g. w większych nieco obrotach. Elektownia nieco mocniej.

Na pogiełdziu Lokomotywy w drobnych obrotach, reszta w zupełnem zaniedbaniu.

Giełda krakowska, 27 lipca. Notowano Siersza górnicza 112.50; Elektorwnia 59, Chybie 68, Lokomotywy 125.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar prywatnie 8.87¾ — 8.88¼, Czeki bankowe 8.90¾, Bank Polski bez zmiany.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 178.25, Spiess 162.50, Elektrownia Dąbrowa 78, Cukier 60¾, Firley 62; Węgiel 97.50; 98; Nobel 31.52, Lilpol 38, Modrzejów 42.50, Ostrowiec 122, 121, 122; Pocisk 8.50; Zawiercie 26¼, Haberbusch 210, 107.50; Starachowice 53.75, 53.50, 53.75.

5% dolarowa 88.50, 88, 5% konwersyjna 67; 5% kolejowa 61.90, 10% kolejowa 104, Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Zwyżka cen jęczmienia na paszę.

Pszenica kraj. 54—55, targowa 52—53, żyto targ. 31—40, owies dworski 46—47, targ. 44—45, jęczmień do siewu 40—41, **jęczmień na paszę 48½—49½.**

Mąka pszenna krak. 45% 86—87, 50% krak. 84—85, pszenna chlebowa do pieczenia 70—71, pszenna krak. grysikowa 87—88, kongresowo 0000 80—81, pszenna grysikowa kongr. 85—86, żytnia krak. 65% 63—64, żytnia 65% poznańska 63—64, razowa żytnia 52—53, razowa pszenna 64—65.

Tendencja spokojna, obroty małe.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Niedziela 29 lipca.

Kraków (656). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologic nego; 16 Pogadanka dla rolników: Inż. L. Żelaski: „O rzeźni rolniczej w Dębicy“; 16.20 Pogadanka dla rolników: Dr. Kazimierz Rouppert, Prof. Un. Jag.: „O raku ziemniaczanym“; 16.40 Dr. Stanisław Waśniewski: „Kronika rolnicza“; 17 Transmisja z Warszawy; 18.40 Rozmaitości; 18.50 Transmisja odczytu z Warszawy; 19.15 Odczyt p. t.: „O gęślach, gęślarzach i serbsko-chorwackiej pieśni ludowej“, wygł. Dr M. Małecki; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Miłosława Dołężanka-Bursa (śpiew), Dr. Stefan Schwarzenberg-Czerny (skrzypce), Aleksander Wolf (wiolonczela), Róża Freundlichowa (fort.), do śpiewu akompanjuje p. Kazimierz Petecki. 1. Fr. Schubert: a) Ciekawy, b) Z zieloną wstążką od lutni, c) Zła barwa (z cyklu: Die schöne Müllerin), d) Sen wiosenny, e) Do muzyki — p. Dołężanka-Bursówna, 2. Fr. Schubert: Trio op. 143: Nocturne Es-dur: Adagio — pp. Dr. Schwarzenberg-Czerny, A. Wolf i R. Freundlichowa, 3. Gustaw Mahler: Cztery pieśni wędrownego czeladnika— p .Dołężanka-Bursówna, 4. Karol Goldmark: Trio op. 33 e-moll: Allegro con moto, Scherzo, Andante cantabile, Allegro — pp. Dr. Schwarzenberg-Czerny, Aleksander Wolf i Róża Freundlichowa; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Krwawe starcia w Jugosławji.

Wiedeń. (PAT) Według doniesień dzienników z Sofji, przyszło wczoraj w bułgarskiej Macedonji obok Newrckop, do starcia pomiędzy zwolennikami Protogerowa a Michajłowa, w przebiegu którego jedna osoba została zabita, zaś wiele jest rannych. Wojsko rozbroiło walczących. Szczegółów brak.

PROTESTY PRZECIW ROZWIĄZANIU EGIPSKIEGO PARLAMENTU.

Wiedeń. (PAT) Według doniesień dzienników z Kairo, powzięło 135 senatorów i posłów partji Wafla rezolucję protestującą przeciwko uchwale rozwiązania obu Izb oraz przeciwko skreśleniu kilku artykułów konstytucji przez gabinet Mahmuda paszy. Posłowie ci trwają przy zamiarze zwołania obu Izb w dniu 28-go lipca. Prezydenci senatu i Izby wezwali następnie ministra spraw wewnętrznych do oddania im kluczy do budynku parlamentu. Temu żądaniu sprzeciwił się jednak szef gabinetu.

Hugo Stinnes fałszerzem obligacji.

Wiedeń. (PAT) Według doniesień „Mittags Ztg“ z Berlina, aresztowano wczoraj w Hamburgu Hugona Stinnesa, syna zmarłego znanego przemysłowca pod zarzutem fałszerstwa pożyczek wojennych dla celów ich waloryzacji.

Faszystowska reforma szkolna.

Rzym (PAT). Mussolini oraz minister oświaty Belluzzo powzięli szereg ważnych decyzyj, dotyczących nauczanie we wszystkich kategorjach szkół. Decyzje te pozostają w związku z zamierzoną reformą szkolną.

Otwarcie „Tygodnia Społecz.“ w Paryżu.

XX francuski „Tydzień Społeczny“ odbywa się w Paryżu. Mszę św., na intencję „Tygodnia“, odprawił ks. kard. Dubois. On też przewodniczył na pierwszem inauguracyjnem posiedzeniu, na którem prof. Eug. Duthoit, prezes komitetu organizacyjnego „Tygodni Społecznych“ wygłosił referat na temat prawdziwej miłości chrześcijańskiej. Drugi wykład wygłosił ks. Basson, biskup Genewy. Ks. kardynał Dubois wygłosił przemówienie, w którem podkreślił znaczenie „Tygodni“, odbywających się od ćwierć wieku w różnych stronach Francji.

Socjaliści łotewscy za pieniądze sowieckie

uprawiali antypaństwową działalność.

Berlin (PAT). Z Rygi donoszą, iż na zarządzenie tamtejszych władz sądowych zamknięte zostało centralne biuro związków zawodowych. Powodem zamknięcia była działalność antypaństwowa centralnego biura związków zawodowych, które w ostatnich czasach otrzymywać miało wydatną subwencję z Rosji sowieckiej na propagandę komunistyczną.

ZGON SOKOŁOWA.

Moskwa (PAT). W dniu wczorajszym zmarł tu Sokołow, były radca prawny poselstwa Z. S. R. R. w Warszawie.

LINDEBRGH I ALAINGERBAULT OTRZYMALI PUHAR OLIMP. NA R. 1929.

Z Amsterdamu donoszą, że międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał Lindberghowi, zdobywcy Atlantyku i Alain Gerbault'owi „nieśmiertelnemu żeglarzowi“ pogromcy Oceanu Wielkiego, puhar olimpijski na rok 1929.

TUNNEY MISTRZEM ŚWIATA WAGI CIĘŻKIEJ!

Z Londynu donoszą, że Tuney pogromca Dempseya pokonał Kemney'a w 11 rundzie na punkty. zdobywając tem samem tytuł mistrza świata wagi ciężkiej.

POGODA W ZAKOPANEM.

„Komunikat Polskiego Związku Turystycznego o stanie pogody w Zakopanem: 27 lipca pogoda bardzo piękna. bardzo ciepło 29° w Zakopanem, 19 na Hali G., 20 w Morskiem Oku. Prognoza na dzień 28 lipca: Pogodnie ze stopniowem lekkiem zachmurzeniem i skłonnością do burz w godzinach południowych. Bardzo ciepło, wiatry południowo zachodnie.

Wielka defilada wojskowa w Poznaniu.

Poznań. (PAT) Wczoraj o godz. 10.30 pan Prezydent Rzpltej z małżonką i najbliższem otoczeniem udał się na Błonie Grunwaldzkie, gdzie odbyła się defilada wojskowa. Z chwilą ukazania się p. Prezydenta, który przed wjazdem na Błonia dosiadł konia, orkiestry odegrały hymn narodowy, a dowódca defilady generał Dzierżanowski złożył raport. Przy dźwiękach hymnu p. Prezydent przejechał przed frontem wojsk ustawionych w olbrzymi czworobok. Zgromadzona dokoła publiczność wznosiła okrzyki na cześć p. Prezydenta. Po dokonaniu przeglądu odbyła się ceremonja dekorowania zasłużonych osób krzyżem zasługi. Następnie odbyła się defilada wszystkich wojsk granizonu poznańskiego, pułków piechoty, artylerji, ciężkiej, polowej i konnej, pułków ułanów i strzelców konnych, samochodów pancernych i lotnictwa. P. Prezydent odniósł z przeglądu wojska jak najlepsze wrażenie i wyraził generałowi Dzierżanowskiemu swe szczere zadowolenie i podziękowanie.

Nobile w drodze powrotnej do ojczyzny.

Wiedeń. (PAT). Według doniesień dzienników ze Sztokholmu przyjechał wczoraj pociąg wiozący załogę „Italji“ oraz uczestników szweckiej ekspedycji ratunkowej do stacji szwedzkiej Tiruna, dzie czekało na pociąg 3.000 osób. Kap. Lundborg wszedł do wagonu, w którym znajdowali się włosi i wyprowadził stamtąd do sali jadalnej gen. Nobilego, który oparł się na jego ramieniu ze względu na brak sił. Wśród członków ekspedycji znajdował się również czeski uczony prof. Behounek, którego materjały naukowe zostały w zupełności uratowane.

Sensacje około wyprawy polarnej.

W wywiadzie, ogłoszonym w „Izwiestjach“, stwierdza lotnik rosyjski Czuchnowski, że przelatując ponad krą lodową zobaczył trzy postaci, dwie w postawie stojącej wymachiwały rękami, trzecia zaś leżała na lodzie. Lotnik zaznacza jednak, że w tej trzeciej postaci nie mógł rozpoznać ludzkiej figury, a wylądawawszy później przekonał się, że była to część ubrania, którą Zappi i Mariano rozłożyli na lodzie, by zwrócić jego uwagę. Żadnych oskarżeń ani zarzutów Czuchnowski przeciw obu Włochom w wywiadzie tym nie podnosił.

Teraz gdy lotnicy włoscy opuścili już Szpicberg, usiłuje prasa komunistyczna i antyfaszystowska zrobić z obu oficerów włoskich zbrodniarzy, którzy towarzysza /swego poprostu... zjedli. Podejrzenia buduje się na tej podstawie, że Zappi i Mariano, wyczerpani głodem i oczekiwaniem, chorzy i pół-nieprzytomni nie mogli wskazać miejsca, gdzie się znajdują zwłoki Malmgrena. Otóż trzeba pomyśleć, że kra po której obaj Włosi szli, płynęła stale koło brzegu, z tego powodu codziennie znajdowali się w innem położeniu w stosunku do lądu stałego i tracili orjentację w terenie. Trudno było zresztą od nich, śmiertelnie wyczerpanych i chorych, żądać by na pustyni lodowej znaleźli miejsce, gdzie umarł Malmgreen. Tego też od nich nie żądano i obecne plotki i podejrzenia „Rote Fahne“ są wyłącznie wytworem fantazji, Poważna prasa zagraniczna nie powtarza ich wcale i ubolewać trzeba, że polskie dzienniki oddają swe łamy na te wątpliwego smaku sensacje.

Czuchnowski pochodzi z Wilna.

„Nasz Przegląd“ podaje rozmowę z ojcem Borysa Czuchnowskiego, stolarzem, mieszkającym w Wilnie. W czasie wojny rodzina cała wyjechała do Rosji. Borys wstąpił do armji carskiej, potem studjował na uniwersytecie, wreszcie został lotnikiem. Ostatni list wysłał do ojca przed kilku tygodniami.

Kolej transbałkańska Rzym-Bagdad.

ZAMIERZONA BUDOWA OLBRZYMIEGO TUPROJEKTY EKSPANZJI WŁOSKIEJ. —
NELU POD BOSFOREM.

Wiedeń. (PAT) Według nadeszłych tu wiadomości z Rzymu, planuje grupa przemysłowców włosko-angielskich budowę nowej linji kolejowej, którąby łączyła bezpośrednio Rzym z Bagdadem. Twórcą tego planu jest inż. włoski Magliotti. Ta kolej transbałkańska będzie miała swój punkt wyjścia z Rzymu i biec będzie przez Bari, stamtąd do Durazzo przez grecką Macedonję, Saloniki, Dedeagacz i Konstantynopol. Z Konstantynopola wieść będzie linja przez Turcję, Irak do Bagdadu. Punktem kulminacyjnym tego projektu uważa się planowaną budowę olbrzymiego tunelu pod Bosforem. Nowa linja Rzym—Bagdad skróci jazdę z Rzymu do Konstantynopola o 18 godzin, zaś z Londynu do Konstantynopola o 21 godzin.

Min. Zaleski podpisze pakt Kelloga.

Warszawa (Tel. wł.) Podpisania paktu Kelloga w dniu 27 sierpnia w Paryżu dokona ze strony polskiej min. spraw zagr. Zaleski.

Przy podpisaniu paktu Kelloga zastąpionych będzie razem z dominjami angielskimi 15 państw.

STRESEMANN ŚWIECIĆ BĘDZIE NIEOBECNOŚCIĄ?

Nowy incydent francusko-niemiecki.

Wiedeń (AW). Pisma tutejsze donoszą, że stało się wątpliwem, czy Stresemann przybędzie do Paryża celem podpisania paktu Kelloga.

Nadreńskie władze okupacyjne zażądały bowiem wydania dwu poddanych niemieckich, którzy zostali skazani przez francuski sąd wojenny w strefie okupacyjnej, lecz zdołali po wydaniu wyroku zbiec do Niemiec.

Rząd niemiecki oświadcza, że nie może odmówić żądaniu władz francuskich, ale w całej prasie niemieckiej tak się zaroiło od protestów, że niewiadomo, czy wobec tego nastroju Stresemann zdecyduje się wyjechać do Paryża.

I HISZPANJA W GRONIE „WROGÓW WOJNY“?

Paryż (PAT). Jak donosi „Petit Journal“ jest rzeczą prawdopodobną, iż Waszyngton zaprosi Hiszpanję do uczestniczenia w pakcie Kelbędzie on reprezentowany w Paryżu przez swebędzie on deprezentowany w Paryżu przez swego ambasadora lub przez prezesa Rady Ministrów.

Przeniesienie zwłok Kasprowicza na Harendę

nastąpi w przyszłym roku.

Kraków. (PAT) W najbliższych dniach z Harendy pod Zakopanem zostanie przewieziona do Lwowa cenna bibjoteka ś. p. Jana Kasprowicza i umieszczona w Muzeum w Czarnej Kamienicy w Rynku. Otwarcie Muzeum nastąpi 1 września b. r. Przeniesienie prochów Jana Kasprowicza z tymczasowego grobu do mauzoleum na Harendzie odbędzie się nie wcześniej, jak za rok, prawdopodobnie w trzecią rocznicę śmierci poety, t. j. 1 sierpnia 1929 r., a to z braku funduszów na wykończenie grobowca.

Komornik sądowy włamywaczem.

Warszawa. (Telef. wł.) Niezwykły sposób urzędowania zastosował komornik sądowy w Warszawie J. Samkowski. Komornik ten miał nakaz płatniczy na 200 zł. na p. J., zamieszkałą w Warszawie przy ul. Bonifraterskiej L. 3. Pomimo nieobecności p. J. w mieszkaniu, pra[illegible] bowiem w biurze, komornik polecił wyt[illegible]ruby stalowy skobel i wielką kłódkę, n[illegible] było zamknięte mieszkanie i wkroczył do mieszkania, gdzie zajął meble. Po dokonaniu zajęcia opuścił mieszkanie, zostawiając drzwi otwarte.

AUDJENCJE W M. S. Z.

Warszawa (tel. wł.). Podsekretarz stanu w min. spraw zagr. p. Wysocki przyjął w piątek posła belgijskiego oraz charge d'affaires poselstwa belgijskiego.

KATASTROFA KOLEJOWA POD SKIERNIEWICAMI.

Warszawa (Tel. wł.) Na linji między Skierniewicami a Łowiczem pod Nieborowem, w nocy z czwartku na piątek zdarzyła się katastrofa kolejowa. Zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Pięć osób rannych.

TRAGICZNY EPILOG MAŁŻEŃSKIEJ SPRZECZKI.

Warszawa (Tel. wł.) W nocy z czwartku na piątek w pobliżu galerji Luksemburga rzuciła się pod nadjeżdżający samochód, po sprzeczce małżeńskiej, artystka E. Bajondryszewska, ponosząc śmierć na miejscu.

WALUTY NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

Dolary 8.88, 8.90, 8.86, Belgja 124.17, Holandja 358.75, Londyn 43.31 i trzy czwarte, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.92 i jedna czwarta, Praga 26.42, Szwajcarja 171.68 i pół, Sztokholm 238.70, Wiedeń 125.77 i pół, Włochy 46.68, Marka niemiecka Berlin 212.89.

Katolicka międzynarodówka robotnicza irytuje socjalistów.

„Naprzód“ przypomniał sobie po tygodniu nasze sprawozdania z Międzynarodowego Kongresu Katolickich Związków Robotniczych i dziwi się naiwnie, że katolickie stowarzyszenia robotnicze tworzą „międzynarodówkę“.

Otóż tworzą ją, bynajmniej nie naśladując bezojczyźnianych socjalistów i nie potrzebują ich naśladować.

Kościół katolicki bowiem, jak z nazwy jego zresztą wynika jest powszechnym i wszystkie narody obejmuje, a Międzynarodówka katolickich robotników ma właśnie — jak to zresztą w deklaracji programowej wyraźnie zaznaczono — realizować w życiu społecznem zasady Kościoła katolickiego. Tem właśnie różni się zasadniczo ruch robotniczy katolicki od socjalistycznego, że opiera się nie na walce klas, głoszonej przez hasło „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“ ale na porozumieniu i współpracy w duchu zasad chrześcijańskich.

Temsamem robotnicy katoliccy bynajmniej nie stają w jednym rzędzie z bezojczyźnianym socjalizmem, któremu też zaszczytu „konkurencji“ nie zrobią“. Cytując słowa przewodniczącego kongresu Joosa, powinien był „Naprzód“ zacytować i te, które mówią o stosunku katolickiej Międzynarodówki do spraw narodowych:

„Kochamy kraj i naród, do którego należymy. Każdy swój kraj i własne społeczeństwo. Ale postanowiliśmy podać sobie ręce dla wspólnej pracy, aby tym, którzy wciąż jeszcze są ubodzy moralnie i materjalnie i którzy tęsknią za nową sprawiedliwością w swem doczesnem życiu — uczynić zadość“.

W akcji o poprawę położenia robotników gospodarczego i społecznego kierować się będzie społecznemi orędziami papieży i biskupów, a więc przedewszystkiem encykliką Leona XIII, a nie jak socjalizm — orędziem żyda Marksa. Gniew „Naprzodu“ niczego w tem nie zmieni...

EDGAR WALLACE: 88

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Dick nie odpowiedział od razu, a kiedy przemówił, słowa jego świadczyły, że o przysłudze oddanej miljonerowi, zapomniał już dawno.

— Powiedz mi pan, Mr. Marshalt — rzekł. — Jakkolwiek nie poznałeś Malpasa, musisz się pan jednak domyślać, kim jest, musisz żywić jakieś podejrzenia?

Marshalt zawahał się.

— Owszem — rzekł. — Przypuszczam — może się panu wyda śmiesznem — że Malpas jest kobietą!

ROZDZIAŁ LXII.

Co Audrey widziała.

Audrey Bedford obudziła się z strasznym bólem głowy. Ból ten rozpoczynał się poza oczyma, promieniował ku skroniom, a stąd miljonem ognistych dróg w okolicę potylicy. Odwróciła się, jęcząc i skryła twarz w zagięciu ramienia. Nigdy dotąd nie miała takiego bólu głowy. Wyciągnęła rękę, szukając dzwonka, aby zażądać przyniesienia szklanki herbaty. Chciało się jej pić, tylko pić; czuła w ustach przykry posmak, wargi jej były suche i spieczone. Odwróciła się znowu na bok i usiadła.

Było ciemno... Wogóle nie leżała w łóżku ale na materacu, przykryta kocem. Wyciągnąwszy rękę, namacała podłogę; wstała, opierając się o ścianę, aby nie upaść, gdyż w głowie kręciło się jej, a potem zaczęła szukać drzwi, które znalazła po chwili i otworzyła. Poza niemi było również ciemno. Na końcu, jak się jej zdawało, długiego korytarza ujrzała mdłe światło. Podążyła w tę stronę, zdając sobie niezbyt jasno sprawę, że znajduje się w nieumeblowanem przejściu, oświetlonem przez lampę, która wisiała na drucie.

Ujrzała w przyległym do korytarza małym pokoiku umywalnię i podeszła do niej uradowana. Odkręciła kurek wodociągu i czerpiąc wodę rękami, ugasiła pragnienie i umyła sobie twarz. Potem, usiadłszy w framudze okna, próbowała cofnąć się pamięcią wstecz. Ostaniem szczegółem, który sobie przypominała, była rozmowa z Mr. Torringtonem; nie, później jeszcze wyszła na miasto... Nagle wydała okrzyk przerażenia, przypomniawszy sobie obiad u Dory Elton i wino, które pieniło się i szumiało, a było takie gorzkie. Dora!

Rozpaczliwie przetrząsnęła skrytki swej pamięci, aby znaleźć jakiś późniejszy szczegół, ale napróżno. Była w domu Dory. Przyszły jej na myśl teraz słowa siostry, która wspominała, że górne piętro domu przy Curzon Street nie było nigdy umeblowane.

Jakkolwiek nawpół odurzona, zrozumiała, dlaczego jest tak ciemno. Okna zakryte były grubemi okiennicami, zaopatrzonemi w żelazne sztaby, które przytwierdzono tak mocno, że mimo wysiłków nie zdołała żadnej z nich poruszyć.

Drzwi były zamknięte; spojarzała przez dziurkę od klucza ale nic nie zobaczyła. Zniechęcona, wróciła do pokoju, w którym się obudziła i czując, że traci znowu przytomność położyła się na materacu. Ocknęła się po pewnym czasie zimna i sztywna, ale ból głowy minął.

Pokój, w którym spała, był zupełnie pusty, wyjąwszy materac na podłodze i stare krzesło. Z wielkim wysiłkiem udało się jej odłamać nogi i poręcz stołka i przypuścić atak do okiennic przy pomocy tych prymitywnych narzędzi. Napróżno! Głodna i zmęczona położyła się znowu na łóżku, przykryła się kocem i zasnęła.

Obudziła się jeszcze rzeźwiejsza; a kiedy usiadła w łóżku, aby zebrać myśli, usłyszała jakiś głos męski. Czy to był Marcin? Nie, głos nie przypominał głosu Marcina. Zawlokła się do drzwi i nadsłuchiwała... I w tej chwili usłyszała kroki na schodach poza drzwiami.

Kto to był? Serce tlukło się jej w piersiach niespokojnie. Głos dał się słyszeć znowu. O mało nie zemdlała.

Był to Lacy Marshalt. Podniosła dłoń do ust, aby nie krzyknąć. Lacy Marshalt mówił:

— Tak, to gdzieś tutaj...

Musiała oszaleć! To nie ulegało wątpliwości. Słyszała głos Marshalta, a Marshalt już nie żył!

Kiedy tak stała, nawpół przytomna ze strachu, kroki dały się słyszeć znowu. Przyklękła i spojrzała przez dziurkę od klucza. Schody były słabo oświetlone, a na nich stał jakiś mężczyzna. Twarzy jego nie mogła dostrzec.

— To gdzieś tutaj — rzekł znowu słabym głosem Marshalt.

Człowiek na schodach nadsłuchiwał, jak i ona. Po chwili odwrócił głowę. Ujrzała długi nas, sterczący podbródek i wysokie, wypukłe czoło. Malpas! Kiedy spojrzała raz drugi, człowiek zniknął.

Malpas i Marshalt! Co to miało znaczyć? Drżała na całem ciele; musiała oprzeć się o ścianę i dopiero po chwili znalazła dość siły, aby się zawlec do łóżka. Nie była na Curzon Street, ale w rękach tego djabła! Zdjęła ją zgroza i przez sekundę myślała, że oszaleje. A potem ktoś zapukał z cicha do drzwi.

Wstrzymała oddech i z rozwartemi szeroko oczyma czekała na zjawienie się potwora.

ROZDZIAŁ LXIII.

Człowiek na schodach.

Po chwili pukanie dało się słyszeć znowu. Audrey milczała, nie śmiejąc nawet popatrzeć w stronę drzwi. Czy wiedział, że ona jest tutaj? Znów odezwało się to straszne pukanie, a potem zapadła cisza. Czekała jeszcze pół godziny; żadnego szelestu. Dom był cichy, jak grób. Wróciła do pokoiku i w tej chwili ktoś przekręcił klucz w zamku. Z miejsca, gdzie siedziała, mogła widzieć tylko ścianę korytarza. Jakiś szmer i drzwi zamknęły się znowu.

Czyżby czekał na nią w korytarzu? Nie, myśl ta była absurdem. Dlaczegóżby na nią czekał? Mimo to, musiała przezwyciężyć się, aby wyglądnąć z pokoju, a kiedy to uczyniła, z piersi jej dobył się okrzyk radości. Na podłodze stała taca, a na niej imbryk z kawą, chleb, masło i zimne mięso, pokrajane w plasterki. Zaniosła tacę do pokoju i zaczęła się posilać. Dopiero teraz zdała sobie sprawę, jak była głodną... Wypiła trzy kubki kawy i zjadła prawie wszystko, co jej przyniesiono. C. d. n.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ
ważny od 15. maja 1928.

Odjazd z Krakowa do	Godzina odjazdu	Przyjazd do Krakowa z	Godzina przyjazdu
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·55 4·10 6·50 9·23 14·30 17·45 21·—	Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 1·25 9·— 10·35 15·05 18·50 22·55 7·18
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP* 2·30 6·35 12·15 P 17·35 22·45	Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP- 2.35 5·30 7·55 17·30 P 22·02
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 1·50 SP- 3·— P 6·35 7·40 11·05 12·02 P 12·38 15·30 19·20 20·30 22·45 23·50	Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 0·35 4·44 6·30 7·— 9·10 13·40 15·16 SP- 17·05 18·25 20·33 P 22·20 SP- 22·30
Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	P 3·15 SP* 8·05 8·50 13·30 19·05 23·30	Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	5·20 6·4[illegible] 13·55 19·30 20·33 22·30

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.